Czwartek, 23 stycznia 1936 – Nr. 18 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon : 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Oporny Gdańsk

przed forum Rady Ligi Narodów

Stanowcze potępienie uporu Gdańska i mgliste wywody prezydenta Greisera

Genewa, 21. 1. (PAT) Rada Ligi Narodów **zebrała** się dzisiaj o godz. 10.30 rano. Po przyjęciu raportu przedstawiciela Rumunji w sprawie komisji mandatowej, przystąpiono do **dyskusji nad sprawami gdańskiemi.**

Min. Eden o nielojalności Senatu

Pierwszy zabrał głos delegat W. Brytanji **min. Eden,** który stwierdziwszy, że obecne położenie przedstawia się **bardzo poważnie,** wyraził zadowolenie, iż znajdujące się na porządku dziennym sprawy **nie dotyczą stosunków polsko-gdańskich.** P. Eden ubolewa jednak, że Rada musi się zajmować sprawą **naruszenia przez Wolne Miasto konstytucji, której gwarantką jest Liga Narodów.** P. Eden wyraził pewne powątpiewania co do **dobrej woli** Senatu w sprawie zastosowania zaleceń, przyjętych jednogłośnie na ostatniej sesji Rady, a dotyczących **uzgodnienia prawodawstwa W. M. z konstytucją.** Rada Ligi otrzymała od prezydenta Senatu zapewnienie, że rząd gdański podda rewizji swoje stanowisko, **o** ile zostałoby stwierdzone, że konstytucja gdańska została naruszona.

Przyjęte zobowiązania zostały jednak tylko częściowo wykonane. W innych wypadkach Senat zdecydował nie wykonywać zaleceń Rady, a postanowienie to zostało wyrażone w przemówieniu, wygłoszonem przez prezydenta Senatu. Stwarza to w Gdańsku atmosferę wrogą do Ligi Narodów. P. Eden nie chce wchodzić w szczegóły sprawy, ale podkreśla, że stanowisko, zajęte przez Senat Wolnego Miasta, utrudnia Radzie spełnianie jej obowiązków. Wobec tego prosi członków Rady o wypowiedzenie się co do położenia.

Następnie zabrał głos p. **Leger,** sekretarz generalny **Quai d'Orsay,** który podkreślił, **że jest obowiązkiem Senatu szanować prawa ludności gdańskiej** i że **Senat powinien także poddać się autorytetowi praw, które przyznane zostały przez traktaty Lidze Narodów.** P. Leger uważa, że Rada została zawiedziona w swoich oczekiwaniach. **Obecne położenie nie może być przedłużane.** Francja przywiązuje specjalną wagę do praw i obowiązków, które Liga Narodów posiada na mocy traktatów.

Potem przemawiali ambasador **Madariaga** i duński min. **Munch,** podkreślając konieczność utrzymania autorytetu Ligi Narodów w Gdańsku.

Następnie p. min. Spraw Zagranicznych Józef Beck wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie p. ministra Becka

„Świadomy powagi zagadnienia, które zostało w tak jasny sposób przedstawione przez szanownego sprawozdawcę, wysłuchałem jego ekspose oraz oświadczenia innych członków Rady z najwyższą uwagą. Przypisuję tej dyskusji tem większe znaczenie, że jestem przedstawicielem nietylko państwa, będącego członkiem Rady Ligi, ale również **państwa, którego żywotne interesy w Gdańsku są zagwarantowane przez będące w mocy traktaty.**

Ponieważ Wolne Miasto oddane zostało pod opiekę Ligi Narodów, przypada Radzie Ligi odpowiedzialność za zabezpieczenie normalnego funkcjonowania statutu W. M. Jest rzeczą oczywistą, że **Rząd Polski nie może pozostawać obojętny w stosunku do jakichkolwiek zagadnień, któreby dotyczyły wykonywania przez Radę jej praw i obowiązków, wynikających z gwarancji Ligi Narodów.**

Stwierdzam z największem zadowoleniem, które dzieli szanowny sprawozdawca, że Rada od pewnego czasu nie była powoływana do wykonywania swych gwarancyj, o ile ona dotyczy interesów Polski. Muszę skorzystać z tej sposobności, by wyrazić zadowolenie mego Rządu ze sposobu, w jaki stosunki codzienne, często złożone, między Polską a Wolnem Miastem, są regulowane na drodze współpracy z Senatem gdańskim. **Chciałbym mieć przeświadczenie, że Senat, zgodnie z oświadczeniami, uczynionemi przez jego prezydenta przed Radą a ostatnio przed przedstawicielem Rządu Polskiego w Gdańsku, da dowód takiej samej dobrej woli w swych stosunkach z Ligą Narodów.**

Zbadawszy bardzo sumiennie całe dosier, które Wysoki Komisarz przedłożył Radzie, dochodzę do przekonania, że sprawy, które mamy badać, nie posiadają wszystkie tej samej wagi. Nie tracąc z oczu w badaniu tych zagadnień trudności, jakie życie ekonomiczne i społeczne stawia w każdym organizmie politycznym przed władzami, powołanemi do zarządzenia sprawami publicznemi, Rada nie może dopuścić, by gwarancja Ligi Narodów mogła ulegać dyskusji.

Wydaje mi się jednak, że należy wziąć pod uwagę różne zasadnicze czynniki normalnego funkcjonowania Wolnego Miasta w ramach jego statutu. Stosownie do gwarancji Liga Narodów musi zabezpieczyć wykonywanie bez ograniczeń przez Rząd Polski jego zasadniczych praw, zapewnić Senatowi W. M. pewną swobodę w działaniu, konieczną dla dobrego zarządzenia sprawami publicznemi, oraz **chronić słuszne interesy i prawa ludności gdańskiej, zagwarantowane przez konstytucję.**

Rząd mój będzie współdziałał efektywnie i skutecznie z innymi członkami Rady, by znaleźć rozwiązanie obecnych trudności, celem sharmonizowania tych różnorodnych czynników w ramach Wolnego Miasta.

Chciałbym również przyłączyć się bardzo **do pochwał,** które wyrażone zostały przez szanownego sprawozdawcę **dla wysiłków p. Lestera.** Nie mogę zakończyć swego ekspose bez wyrażenia uznania dla niezmordowanej pracy naszego sprawozdawcy p. E-

(Ciąg dalszy na str. 2).

Przesilenie rządowe we Francji

Paryż, 22. I. (PAT.) **Gabinet Lavala podał się do dymisji.**

Paryż, 22. I. (PAT) **Po złożeniu dymisji gabinetu premjer Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że nie przyjął propozycji prezydenta Lebruna, aby utworzyć nowy gabinet.**

Paryż, 22. 1. (PAT) **Przewodniczący Izby Deputowanych Fernand Bousson, który przybył do Pałacu Elizejskiego o godz. 17,45, wyszedł od prezydenta Republiki o godz. 19,30. Oświadczył on, że odmówił przyjęcia misji utworzenia nowego rządu.**

Rewolwer i bomba u łódzkiego „narodowca"

W Łodzi endecja planowała zamach na redakcję „Republiki"?

Łódź, 22. I. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Sienkiewicza 9 **zatrzymany został przez policję osobnik, przy którym znaleziono rewolwer oraz bombę.** Aresztowany podał, że nazywa się **Błaszczyk.** Ustalono, iż jest on **członkiem Stronnictwa Narodowego.** Pirotechnicy, którzy badali bombę, stwierdzili, iż posiadała ona **wielką moc wybuchową.**

W związku z tą sprawą w ciągu ubiegłej nocy przeprowadzono **szereg rewizyj oraz zatrzymano kilkanaście osób.** Wszystkie **lokale Stronnictwa Narodowego zostały opieczętowane.**

Błaszczyk **odmawia zeznań,** co do przeznaczenia i pochodzenia bomby.

Krążą wersje, iż był projektowany **zamach na redakcję łódzkiej „Republiki".**

Edward VIII ogłoszony królem

Król z okna pałacu przyglądał się proklamacji

Londyn, 22. I. (PAT.) Edward — Albert — Chrystjan — Jerzy — Andrzej — Patryk — Dawid, książę Walji ogłoszony został dzisiaj o godz. 10-ej rano publicznie królem Edwardem VIII.

Tradycyjna ta uroczystość odbyła się **w prastarym krużganku w pałacu św. Jakóba.** Na placu krużganku ustawione były oddziały wojska, zaś otaczające plac ulice szczelnie zapełnione były publicznością.

Na jedną minutę przed wybiciem godziny 10-ej na balkon krużganka wkroczyli ubrani w piękne tradycyjne stroje 4 heroldowie, poprzedzani przez księcia Norfolk, który **jest marszałkiem** arystokracji rodowej **w Anglji.**

Trębacze ustawieni po obu stronach heroldów **odegrali hejnał,** obwieszczając, że odbędzie się odczytanie proklamacji. Główny z heroldów sekretarz kapituły Orderu Podwiązki sir Gerald Woolston rozwinął **pergaminowe pismo** i donośnym głosem odczytał **tradycyjną formułę o proklamowaniu Edwarda VIII. z łaski Boga królem Wielkiej Brytanji, Irlandji i dominjów brytyjskich poza morzami, królem i obrońcą wiary i cesarzem Indyj.**

Gdy zaczęło się odczytywanie tej proklamacji, zegar na wieży pałacu św. Jakóba zaczął wybijać godzinę 10-tą. W tej samej chwili z baterji dział, ustawionej na jednym z dziedzińców pałacowych rozległy się **salwy honorowe** na cześć nowego króla. **Dano 62 strzały,** a mianowicie 41 na każdy rok życia nowego władcy oraz 21 strzałów, jako salwa honorowa na cześć monarchy.

Po zakończeniu odczytania proklamacji trębacze odtrąbili hejnał, a heroldowie opuścili balkon krużganku, zajmując miejsca w specjalnie przygotowanych pięknych karocach. Poprzedzani oddziałem gwardji królewskiej, heroldowie i ich świta w 4-ch karocach udali się pochodem przez ulice Londynu, aby **powtórzyć proklamację jeszcze w trzech innych miejscach,** a mianowicie: koło skweru Charing Cros, przed Sądem Najwyższym (Templebar), a następnie w City, na placu przed giełdą.

Król **Edward VIII.** przez cały czas tej **ceremonji stał w jednem** z wielkich okien **pałacu św. Jakóba** po lewej stronie krużganku i obserwował z zainteresowaniem odbywającą się uroczystość

Dziś w numerze:

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

dena, którego wysoki autorytet i osobista energja pozwalają nam mieć nadzieję, że Rada **będzie** w stanie znaleźć rozwiązanie sprawiedliwe i słuszne!

Potem przemawiał komisarz spraw zagr. **Litwinow,** który przyłączył się do poprzednich mówców, powołując się specjalnie na oświadczenie p. Madariagi.

Następnie przemawiali jeszcze **Tewfik Ruszti Aras i Vasconcellos,** poczem zabrał głos wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. **Lester,** który stwierdził, że **sytuacja w Gdańsku stała się bardzo poważna, ponieważ Wolne Miasto nie spełniło pewnych zaleceń Rady Ligi Narodów.** Zdaniem p. Lestera, lojalność Senatu wobec Ligi Narodów wydaje się być zachwiana, niemniej jednak p. **Lester nie sądzi, aby porozumienie między partją narodowo - socjalistyczną a Radą było niemożliwe.**

Prezydent Senatu Greiser tłumaczy się

Zkolei zabrał głos prezydent Santu gdańskiego p. Greiser, który oświadczył przedewszystkiem jako prezydent W. M. i w imieniu rządu gdańskiego, że rząd ten **nie miał nigdy zamiaru przeciwstawiać się statutowi Gdańska,** który wynika z obowiązujących traktatów.

Co do sprawy niewykonania pewnych zaleceń Rady Ligi, prezydent Senatu podkreśla, że **nie może być mowy o złej woli** ze strony Senatu. Z 6-ciu zaleceń Ligi 4 zostały wykonane, dwa zaś pozostają w **zawieszeniu ze względu na odmienne opinje prawników.** Gdańsk jest dzieckiem Ligi Narodów i Liga jest gwarantką konstytucji Gdańska, która mówi, że **władze sądowe powinny być niezależne** od wszelkich wpływów politycznych.

Najwyższy sąd gdański uznał w sprawie dwóch zaleceń, o których jest mowa, że dekrety, wydane przez Senat **były zgodne z konstytucją.** Zachodzi więc różnica zdań pomiędzy prawnikami wyznaczonymi przez Ligę Narodów, a najwyższym trybunałem gdańskim, którego opinja jest podstawą jurydyczną Wolnego Miasta. Liga Narodów jest instytucją powołaną do zabezpieczenia pokoju, i, jako taka, powinna zabezpieczyć prawa przedewszystkiem narodów słabych.

Przed 12-tu laty Gdańsk był beczką prochu. Te stronnictwa, które dają dzisiaj Radzie sposobność zajmowania się sprawami gdańskiemi, zawsze dodawały prochu do tej beczki. Stronnictwo narodowo - socjalistyczne dopiero **opróżniło beczkę prochu, przyczyniając się w ten sposób do realizacji pokoju w Europie. Przy tej sposobności prezydent Senatu dziękuje p. min. Beckowi za stwierdzenie faktu normalizacji stosunków polsko-gdańskich.**

W Radzie Ligi zasiadają przedstawiciele państw potężnych. Gdańsk jest państwem minjaturowem, ale posiada za sobą siłę prawa. Prawo nie może ustępować przed polityką. Należy zabezpieczyć pokój i prawo nie na mocy litery prawa, ale na mocy jego ducha. P. Greiser wyraził wreszcie gotowość Senatu do współpracy z Radą celem zabezpieczenia pokoju (!).

Ostatni przemawiał sprawozdawca p. **Eden,** który przyjmuje do wiadomości oświadczenie wysokiego komisarza co do możliwości porozumienia.

Przemówienie Greisera było ogólnie komentowane, jako proligowe i zmierzające do wyrównania różnic, jakie się zaznaczyły między Senatem a Ligą Narodów.

Zwrócić należy również uwagę, że zarówno sprawozdawca p. Eden jak i prezydent Senatu oraz szereg innych mówców podkreślało w swoich przemówieniach **dobre stsounki, panujące pomiędzy Wolnem Miastem a Polską.**

Dywidenda Banku Polskiego ma wynieść 8 procent

(o) **Warszawa,** 22. I. (Tel. wł.) **Jutro** w środę 23 bm. odbędzie się **doroczne zebranie Rady Banku Polskiego,** na którem Rada wysłucha sprawozdania dyrekcji i rozpatrzy bilans Banku za rok 1935. Rada uchwali pozatem wniosek o projektowanej dywidendzie za rok 1935, który następnie będzie przedłożony do aprobaty walnemu zebraniu akcjonarjuszy w drugiej połowie lutego.

Dywidenda Banku Polskiego prawdopodobnie utrzymana będzie w granicach zeszłorocznej wysokości, czyli będzie wynosić **8 procent od akcji 100-złotowej.**

Walka z bezrobociem

centralnem zagadnieniem działalności Ministerstwa Opieki Społ.

Budżet Min. Opieki Społecznej w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 22. 1. (PAT) W dniu dzisiejszym komisja budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

Na wstępie głos **zabrał p. min. Opieki Społecznej Jaszczołt,** zaznaczając, że mimo zmniejszenia o 14,5 miljona zł. dopłat do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, **zasiłki będą bezrobotnym wypłacane w dalszym ciągu w ramach ustalonych ustawą.** Mimo zmniejszenia kredytów na pomoc dla bezrobotnych w budżecie Min. Opieki Społecznej, kredyty w preliminarzu budżetowym Funduszu Pracy nietylko nie zostały zwiększone, ale nawet uległy **zmniejszeniu ze 127 milj. do 95 milj.**

Istnieją wszakże wszelkie dane, że **w wyniku planowej polityki Rządu nastąpi w najbliższym czasie ożywienie życia gospodarczego, które uczyni w dużej mierze zbędnemi skreślone wydatki na bezrobocie.**

PRZYCZYNY WZROSTU BEZROBOCIA.

Niemniej konieczne jest nieustawanie ani na chwilę w ciężkiej walce z bezrobociem, tem cięższej, że przekracza ona w Polsce zwykły brak pracy w okresie kryzysu. Bezrobocie u nas potęguje się wraz z kryzysem podobnie, jak gdzieindziej, lecz **pozatem tkwi stale w strukturze naszego społeczeństwa** — w stosunkach demograficznych, w niedomaganiach ustroju rolnego, w dziedzictwie braków gospodarczych, pozostałych po rządach zaborczych, w słabem tempie rozwoju życia gospodarczego, niewspółmiernem do corocznego 400 tys. przyrostu nowych rąk do pracy, **w zatamowaniu upustu, jaki temu nadmiarowi dawała emigracja i t. d.** Wszystkie powyższe warunki razem wzięte sprawiają, że chociaż od połowy 1933 r. wzrasta powoli liczba zatrudnionych w przemyśle, jednocześnie wzrasta również liczba bezrobotnych.

Zdając sobie w pełni sprawę ze zadania, które stawiają przed nami stosunki bezrobocia, przekraczające wielokrotnie nasze siły, musimy te siły tem bardziej wytężać na tych punktach, które są szczególnie groźne dla przyszłości, a więc **przedewszystkiem na odcinku młodzieży bezrobotnej.** Zagadnienie planowego wprowadzenia do życia produkcyjnego dorastających roczników młodzieży jest jednakże **niezmiernie skomplikowane** i wysuwa się na czoło **zagadnień** w obrębie trudnej sprawy bezrobocia: **roczniki te rosną w obecnym okresie szczególnie szybko.**

Instytut Spraw Społecznych dotychczas uczynił z tego zagadnienia główny przedmiot swoich studjów i badań, po których ukończeniu Min. Op. Społ. będzie mogło przystąpić **do rozstrzygnięć praktycznych** w całokształcie wspomnianego zagadnienia.

Na zakończenie p. minister omówił obszernie **zagadnienie zdrowia publicznego i opieki społecznej,** stwierdzając, że Ministerstwo Opieki Społ. zmuszone jest poświęcać swą uwagę zracjonalizowaniu zagadnienia opieki społecznej i przystosowania tej treści i formy do aktualnych potrzeb i zasobów.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos referent pos. **Tomaszkiewicz,** który zaznaczył m. in., że **aby opanować bezrobocie trzeba wprowadzić skrócenie czasu pracy** w tych dziedzinach, gdzie to może być wprowadzone bez szkody dla konkurencyjności polskiego produktu, **przygotowywać inwestycje** nietylko ze strony rządu, ale i czynników gospodarczych **we wczesnym i odpowiednim czasie** (budownictwo), i zastosować **sprawiedliwy podział istniejącej pracy.** Redukcja czasu pracy pozwoli nietylko rozłożyć pracę na większą ilość ludzi, ale w konsekwencji może wzmóc zdolność produkcyjną.

Wreszcie mówca porusza sprawę **przestojów przemysłu skartelizowanego. Jest rzeczą niemoralną, by kapitał otrzymywał za bezczynność zapłatę. Premij za próżniactwo, złą wolę i szkodę społeczną, być w państwie nie może.** Mózg narodu musi rozwiązać problem życia i dać pracę swym ludziom.

Od Annasza do Kajfasza

Sprawa sankcyj naftowych z komitetu 18-tu powędruje do komitetu rzeczoznawców

Genewa 22. 1. (PAT). Pod przewodnictwem p. Vasconzellosa odbyło się dziś posiedzenie **komitetu 18,** na którem omawiano głównie **warunki ewentualnego rozszerzenia sankcyj przez objęcie zakazem wywozu do Włoch nafty.**

W dyskusji wziął również udział przedstawiciel Polski min. Komarnicki, który podkreślił, że w komitecie rzeczoznawców mających rozpatrywać tę sprawę winny wziąć również udział państwa będące głównemi eksporterami nafty, a które nie są członkami **komitetu koordynacyjnego. Sugestja ta została przyjęta.**

Komitet postanowił dalej utworzyć **komitet rzeczoznawców,** który zbadać ma z punktu widzenia technicznego warunki handlu i tranzytu nafty, jej pochodnych oraz odpadków, celem przedstawienia komitetowi 18 w krótkim terminie **raportu co do słuszności ewentualnego rozszerzenia embarga na wspomniane produkty.** Komitet upoważnił następnie przewodniczącego do zaproszenia niektórych rządów by wyznaczyły rzeczoznawców do projektowanego komitetu.

Na **życzenie ministra Edena** komitet rozpocząć ma swe prace w przyszłym tygodniu.

Dżentelmen-sportowiec-włamywacz

Podwójny żywot trenera pięściarskiego

Poznań, 22. 1. (PAT). Władze śledcze w Gnieźnie ukończyły dochodzenie przeciwko znanemu menagerowi imprez sportowych zawodowców Frankowi, którego aresztowanie przed kilku miesiącami wywołało sensację w sferach sportowych.

Akta sprawy zostały przekazane prokuratorowi Sądu Okręgowego

Jak się okazało Frank, menager, trener i organizator sportu pięściarskiego na Śląsku i w Gnieźnie powadził podwójny żywot włamywacza - dżentelmena.

Jego właściwe nazwisko brzmi Podwatrasiewicz. Był on już karany w Ameryce a w Polsce dopuścił się kradzieży i włamań m. in. okradł tartak firmy Frank i dokonał włamania do hotelu Schostaga w Wągrówcu.

Ref"ektore m

Komu służą?

Z okazji exposé p. ministra Spraw Zagranicznych Becka w Komisji Sejmowej prasa endecka — nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni — odsłania swe właściwe, wyprane z wszelkiego poczucia godności narodowej oblicze. Przekleństwem, grzechem pierworodnym endecji jest to, że powstała ona z niewiary w żywe a nieśmiertelne siły narodu, a za główną cnotę poczytywała sobie w latach przedwojennych umiejętność przystosowania się do istniejących warunków po to, by w beznadziejnym cieniu zaborców wieść nędzny żywot ludzi, przez los potępionych.

I to pozostało zarówno w latach wielkiej wojny, kiedy świat się przeobrażał, jak i w latach powojennych, gdy Niepodległa Polska stała się tworem realnym. Rumieniec wstydu pali policzki, gdy przewraca się roczniki pism endeckich z lat 1918—1920 i wprost wierzyć się nie chce, że mogło być w Polsce grono ludzi — i to liczne, którzy nawet w słońcu nieoczekiwanej nigdy przez siebie wolności nie potrafią wyprostować zgiętych niewolniczo karków. Wiecznie musiał im imponować ktoś — obcy. Wiecznie gotowi byli z czołobitnością w stosunku do obcych „bożków" czy tylko szarlatanów.

A później — pierwsze lata niepodległości, na których progu legł krwawym trupem pierwszy Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej...

A polityka zagraniczna Polski w pierwszym okresie jej wolnego bytu? Czyż nie była tylko echem polityki francuskiej? Czyż nie byliśmy czemś w rodzaju ubogiej krewnej wielkiej, siostrzanej Republiki?

Dopiero rok 1926 pod tym, jak i pod wielu innemi względami, przyniósł radykalną zmianę. Demonstrując nieustępliwą i niezachwianą wierność dla zawartych sojuszów, gdy tego zachodziła potrzeba, umiała Polska zdobyć się na w ł a s n e akcenty w stosunkach międzynarodowych. Czy wyszło to na złe pozycji międzynarodowej naszego Państwa?

Tylko umysły ograniczone, albo zaślepione nienawiścią do istniejącego reżimu, mogą twierdzić coć podobnego.

Cytowaliśmy ostatnio na ten temat głos polityka, którego ani rusz o stronniczość posądzić nie można. Człowieka, który głęboko umie rozważać i odważnie dzielić się swemi poglądami. Jest to głos b. premjera Władysława Grabskiego. Czyż nie jest to opinja dla domorosłych krytyków polityki zagranicznej obecnego Rządu (a nie tylko ministra Becka, jakby to niektórzy chcieli) poprostu druzgocąca?!

Gdy się czyta pisma endeckie, to doprawdy zdumienie ogarnia człowieka, mimo, że do różnych różności zdołały nas już one przyzwyczaić. Komu te pisma służą? Polsce, czy obcym ambasadom?

Takie „Słowo Pomorskie" cytuje np. głosy opinji francuskiej o przemówieniu ministra Becka. Wybiera bardzo skrupulatnie te głosy, które zarzucają polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że nie chce iść na pasku Quai d'Orsay. O innych, jak chociażby o artykule znakomitego publicysty francuskiego, Saint-Brice'a, który podajemy w tym numerze na innem miejscu, endeckie niebożątko nic wiedzieć nie chce.

Z lubością i ze smakiem cytuje się te głosy francuskie, które zestawiają uległość Czechosłowacji wobec Francji i naszą wobec niej postawę. Czyżby pp. endecy chcieli, abyśmy szli śladami Czechosłowacji, której armja np. do dzisiaj pozostaje pod komendą oficerów francuskich?

Szczytem jednak wszystkiego, na co może zdobyć się endecki od siedmiu boleści publicysta, jest artykuł wstępny w ostatnim numerze tego szacownego organu pomorskiej endecji. W artykule pt. „Przestrogi(!) Mołotowa" skryba endecki ośmiela się pisać, że „polityka zagraniczna min. Becka jest wielką zagadką dla Polski, nie jest nią natomiast dla Niemiec(!!!)"

Tego to już doprawdy zawiele. Tylko człowiek, któremu nienawiść odebrała przytomność umysłu może się zdobyć na tego rodzaju wyskok.

Że ze stanem poczytalności autora tego artykułu nie wszystko jest w porządku, dowodzi także taki np. zwrot: „Sowiety, jako sojusznik (?!) Polski, nie dowierzają „prostym i jasnym" linjom polityki zagranicznej p. Becka..."

Sowiety — sojusznikiem Polski?! Tylko bezradnym i pełnym politowania ruchem ramion możemy przyjąć tę rewelację toruńskich Pertinaxów.

Nie zawróci pełnej godności polityki Polski żadne miotanie się dobrowolnych agentów obcych interesów.

To jedno jest pewne. I jeśli zajmujemy się temi opętańczemi wyczynami publicystycznemi, to tylko dlatego, by wykazać ich całą brzydką już nawet nie śmieszną, karykaturalność.

L a t a r n i k.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 24 bm.

Warszawa 22. 1. (PAT). Na piątek wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania komisji spraw zagranicznych o kilku projektach ustaw ratyfikacyjnych.

Trumienki ze zwłokami noworodków

pod podłogą u kościelnego-pasera

(o) **Kielce,** 22. I. (Tel. wł.) **W mieszkaniu kościelnego Józefa Woźniaka w Ogrodzieńcu** wykryto **składnicę przedmiotów,** pochodzących **z kradzieży.** Niebywałe wrażenie wywołał jednak inny fakt: podczas rewizji odkryto **pod podłogą dwie trumienki z rozkładającemi się zwłokami noworodków.** Obok trumienek zaś znajdowały się zapasy żywności.

Dotychczas zgłosiło się 14 osób poszkodowanych, które rozpoznały wśród skradzionych przedmiotów swoją własność. W sprawie trumienek ze zwłokami wszczęto dochodzenia.

Lato w Białogrodzie

Białogród, 22. I. (PAT.) Dziś w południe temperatura w Białogrodzie wynosiła **plus 19 st. C.** Jest to temperatura jakiej w miesiącu styczniu **od lat 49-ciu** nie notowano na **obszarze Jugosławji.**

We Francji o mowie ministra Becka

Podajemy nadesłany nam z Paryża artykuł znanego publicysty francuskiego p. Saint-Brice, redaktora politycznego „Le Journal", który odzwierciadla opinję francuską w ostatniem przemówieniu min. J. Becka na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Red.

Expose, wygłoszone przez ministra Becka na temat polskiej polityki zagranicznej, znalazło wszędzie silny oddźwięk nigdzie jednak silniejszy, aniżeli we Francji. Z wszystkich bowiem państw — Polsce przypisuje Francja najważniejszą rolę do odegrania. Oświadczenia polskich mężów stanu są we Francji goręcej dyskutowane, aniżeli wszystkich innych.

Pod jednym jednak względem wszyscy się zgodzą. **Trudno było lepiej dotrzeć do samej istoty problemu i lepiej opanować jego różnorodność, aniżeli to zrobił min. Beck w swem expose.** Jeszcze trudniej było wyrazić jaśniej swe myśli.

Minister Beck przeciwstawił tendencje do prowadzenia polityki „ponad stan", chęć interwenjowania w sprawach, które wychodzą poza obręb interesów i możliwości państwa oraz przesadzone zamiłowanie do wszędobylstwa politycznego — metodzie empirycznej stosowanej przez polską politykę zagraniczną, która **doprowadziła do uregulowania pokojowych stosunków z obydwoma sąsiadami Polski, wschodnim i zachodnim, drogą paktów o nieagresji.** Tak właśnie powinna się rozwijać polityka, której głównym celem jest utrzymywanie poprawnych, normalnych stosunków z sąsiadami, bez zrażania sobie ani Berlina ani Moskwy, **przy utrzymaniu sojuszów Polski z Francją i z Rumunją i uznawaniu wzajemnej solidarności narodów w ramach Ligi Narodów.**

Ideą przewodnią polityki ministra Becka jest **utrzymywanie równowagi w stosunkach z Niemcami i Sowietami przy równoczesnem oparciu się na swych sojuszach.** Orjentacja ta pociąga za sobą o wiele mniejsze ryzyko dla Polski, aniżeli gdyby stała się ona forpocztą, czyli pozycją najbardziej wysuniętą i narażoną jakiejkolwiek koalicji skierowanej przeciwko Niemcom.

Ciekawa jest również ta część expose, w której **minister Beck zastrzega się wyraźnie przeciwko mieszaniu się do spraw wewnętrznych innych państw.** Trzeba tu przypomnieć, że Sowiety prowadzą raczej politykę antyhitlerowską, aniżeli antyniemiecką i że — o ile chodzi o Polskę samą — to kierownicy polityki Moskwy zdradzają żywsze zainteresowanie, niżby to należało sprawami polskiej polityki wewnętrznej. Francuzi lepiej, aniżeli kto inny mogą ocenić jak wysoce niepokojące są te zainteresowania Sowietów.

Rozwój stosunków między Rosją a Polską obchodzi żywo państwa bałtyckie, Litwę i Czechosłowację. Państwom bałtyckim wydał min. Beck świadectwo zaufania, które nabrało specjalnego znaczenia w świetle pewnych kontrastów. Litwa nie pozbyła się swego stanowiska wrogiego, którem odgraniczyła się od Polski od czasu konfliktu wileńskiego. Nazajutrz po procesie o zabójstwo min. Pierackiego, który rzucił snop światła na niepokojący współudział osobistości litewskich z oskarżonymi w tym procesie, przypomnienie o dobrych obyczajach nie mogło dziwić w ustach min. Becka. Chodzi tu o realne niebezpieczeństwo, a **pomijanie niebezpieczeństw milczeniem nie jest najlepszym sposobem ich zażegnywania.** To samo dałoby się powiedzieć o sposobach położenia kresu długotrwałym nieporozumieniem między Pragą i Warszawą. Tutaj również jedynie brutalna szczerość, przy całkowitem usunięciu sztuczności procedury i dywersyj dyplomatycznych może doprowadzić do ze wszechmiar pożądanej całkowitej likwidacji tego konfliktu.

Pokaźna część expose min. Becka poświęcona była **aktualnemu, wielkiemu kryzysowi międzynarodowemu, który tak żywo interesuje Francję.**

Minister polski podchodzi do zagadnienia Ligi Narodów jak realista. Nie kryje on słabości tego organizmu, ale przyznaje **konieczność dotrzymania zobowiązań, wynikających z Paktu Ligi.** Z tą to właśnie myślą wzięła Polska udział w pracach nad uśmierzeniem konfliktu etjopskiego, uznając całą anormalność sporu, któryby należało jaknajszybciej zlikwidować.

Trzeba tu specjalnie podkreślić ustęp, w którym min. Beck wypowiada się przeciwko fetyszowi precedensów, zwracając uwagę na wielką różnorodność rozwoju akcyj dyplomatycznych w przeszłości. Nie można się dziwić, że min. Beck przypomniał tu smutnej pamięci pakt wschodni. Sądzimy, że **min. Beck ma rację, twierdząc, że nie należy robić sobie zbyt wielkich złudzeń co do możliwości ułożenia przyszłości, lecz trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na chwilę obecną.** Najważniejszą sprawą, naszem zdaniem, jest likwidacja konfliktu, który uniemożliwia przywrócenie ładu w Europie a szczególnie w basenie naddunajskim.

Pod tym względem **istnieje całkowita zgodność poglądów pomiędzy min. Beckiem a min. Lavalem.** Tak samo, jak szef rządu francuskiego, polski minister spraw zagranicznych uważa, że rozwój zarządzeń sankcyjnych przeciwwłoskich — nie powinien stać na przeszkodzie upartym dążeniom koncyljacyjnym. Tak samo jak Laval, przeczy min. Beck istnieniu konfliktu angielsko-włoskiego i uznaje ważką rolę Włoch w Europie środkowej.

Są to słowa przewidujące i mądre.

Saint-Brice.

Konkurs na urządzenie otoczenia Kopca na Sowińcu

Wydział wykonawczy komitetu **budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie** rozpisał powszechny konkurs dla architektów, urbanistów i artystów polskich na **wykonanie projektu urządzenia otoczenia Kopca na Sowińcu.**

Termin konkursu upływa w dniu 25 kwietnia b. r. Komitet ustanowił dla projektodawców 3 nagrody w kwocie: 8.000, 4.000 i 2.500 zł. oraz 5 zakupów po 500 zł.

Szczegóły konkursu zostaną w tym tygodniu ogłoszone.

Konwersja pożyczek wewnętrznych

Termin i tryb zgłaszania obligacyj do wymiany ogłoszony będzie niebawem

Termin rozpoczęcia **konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych** ogłoszony zostanie w najbliższym czasie. Jednocześnie ustalony zostanie **tryb zgłoszenie do wymiany obligacyj pożyczek,** objętych konwersją, a więc: 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I-szej, 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej z 1928 r., 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I-szej, 5 i pół proc. pożyczki budowlanej serji II-ej, 5 proc. państwowej renty wieczystej serji I-ej i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej.

Zaznaczyć należy, że w obrocie znajdują się jedynie **trzy pierwsze z powyżej wymienionych pożyczek,** reszta zaś jest całkowicie ulokowana w instytucjach finansowych i nienotowana na giełdzie.

Wszystkie inne wewnętrzne pożyczki państwowe, obsługiwane będą nadal według dotychczasowych warunków emisyjnych, a więc spośród papierów premjowych żadnej zmianie nie ulegnie obsługa (oprocentowanie i premje) w odniesieniu do 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej z 1935 r., na którą subskrybenci otrzymali w sierpniu r. ub. świadectwa tymczasowe, które zostaną po opłaceniu wszystkich rat wymienione na właściwe obligacje, oraz 4 proc. pożyczka dolarowa serji III-ciej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Echa rocznicy powstania styczniowego

„Polska Zbrojna", która wprowadziła piękny zwyczaj cytowania na pierwszej stronie znamiennych uwag i myśli Marszałka Piłsudskiego, zaczerpniętych z jego pism, odczytów, przemówień i rozkazów. w rocznicę powstania styczniowego przypomniała **charakterystyczne słowa Wodza Narodu o roku 1863:**

„Myślę o epoce 1863 roku, jako o najwyższym wykwicie siły wewnętrznej, którą Polska wydobyć z siebie umiała, gdy dobrowolnie, bez przymusu płacono olbrzymie podatki, odmawiając ich rządowi panującemu, gdy był posłuch dla pieczątki rządowej i szacunek i miłość dla żołnierzy, — stanowiącym jeden z najpiękniejszych liści laurowego wieńca sławy narodu.

(Z odczytu 24 stycznia 1926 r.)

W tym samym numerze poświęca rocznicy styczniowej dłuższe rozważania **Juljan Wołoszyński,** z których zacytujemy kilka zdań, tłumaczących, dlaczego rocznica styczniowa jest „rocznicą wielką na naszej drodze wyzwalania się z pod obcej przemocy".

„Już 73-cia to rocznica wybuchu powstania styczniowego. Obchodzimy właściwie rozpoczęcie powstania, mniej jego przebieg ciężki i tragiczne zakończenie. Obchodzimy ową rozpaczliwą, lecz zarazem potężną noc decyzji, noc 22 stycznia 1863 roku, kiedy to dane zostało hasło do podjęcia otwartej walki zbrojnej. Ważne tu było bowiem rzucenie na szalę dziejów — krwi zbiorowej, nietylko ofiar pojedyńczych.

...najmocniejszą kartę tego roku stanowią szare masy powstańcze, przemienione potem w zielone, leśne, małe „mogiłki nieznanych żołnierzy"; na te mogiłki modlić się i poprzysięgać walkę nieustępliwą, dalszą, chodzili ci, którym dane było powiązać się z pokoleniami, odzyskującemi czynnie Polskę.

Dwie były koncepcje życia w Polsce niewolnej owych czasów: koncepcja Wielopolskiego i koncepcja zbrojnych powstańców. Droga ewolucji i droga rewolucji. W wolnych państwach te drogi muszą stanowić — mówiąc przenośnie — znak krzyża. W państwie niewolnem — takiego znaku być nie może. Rewolucje narodowe, wyzwoleńcze, są potem w wolnem państwie słupami orjentacyjnemi — ku czemu naród szedł, ku czemu dążył, za co życie oddawać był gotów.

I dlatego rocznica styczniowa jest rocznicą wielką. Chociaż mówi o czasach dawnych, lecz jest ciągle rocznicą młodości. Rocznicą owej młodzieży, mierzącej swe siły na zamiary — nie zamiar podług sił.

Mamy obraz ogólny powstania tego — w naszych sercach. Skojarzyło się ono w umysłach i sercach polskich z jakąś leśną, już starą baśnią — o młodości ruszającej w bój za Polskę, z strzelbą myśliwską, z pistoletem, z długim nożem myśliwskim. Grottgerowskie obrazy, a w jeszcze większym stopniu ikonografja tych czasów (z dawnych zbiorów rapperswilskich) żyją w nas — tak prawdziwie, jak krew, z której się wywodzimy.

...Obchodzimy dzisiaj jedną z wielkich nocy — narodowych decyzyj."

„Przerosty etatyzmu" czy „przerosty ignorancji"?

„Kurjer Poranny" w dziale gospodarczym rozprawia się z „Kurjerem Polskim", w którym dr. Bernadzikiewicz wystąpił w roku ubiegłym z sensacyjnem odkryciem, że istnieje 1907 przedsiębiorstw państwowych. Cyfrę tę oparł autor na sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli za lata 1932-33.

„Wieść ta — pisze „Kurjer Poranny" — rzucona w świat z hukiem i trzaskiem, obiegła całą niemal naszą prasę.

Była to niewątpliwie zachęta do dalszych rewelacyj. Istotnie w dniu 17 b. m. pisał p. Bernadzikiewicz w „Kurjerze Polskim": „A przecież niewiadomo nawet, w jakim stopniu cyfra 1.907 „jednostek" odpowiada rozmiarom działalności państwa-przedsiębiorcy".

Cel tej taktyki był przejrzysty: chodziło o stworzenie domniemania, że w istocie liczba przedsiębiorstw państwowych znacznie przekracza tę liczbę.

Ale już następnego dnia nastąpiło coś bardzo przykrego dla odkrywcy cyfry 1.907. Oto p. Minister Przemysłu i Handlu oświadczył na konferencji, zwołanej w dniu 18 b. m., że cyfra ta jest... przejawem szkodliwej psychozy anty-etatystycznej. W sprawozdaniu swem Najwyższa Izba Kontroli cyfrą tą objęła 93 urzędy dyplomatyczne i konsularne, 111 wojskowych formacyj linjowych, 92 urzędy drugiej instancji i starostwa, 184 urzędy skarbowe i celne, 166 sądów i więzień i t. d. Cyfra, którą p. Bernadzikiewicz podawał za cyfrę „minimalną" przedsiębiorstw państwowych, obejmowała w rzeczywistości nieznaczną ilość tych przedsiębiorstw. Prysła tak pięknie wydmuchana bańka mydlana! Okazało się, że **chciano nam wmówić, że więzienia i konsulaty, ambasady i szpitale, komendy policji i urzędy skarbowe, sądy i Korpus Ochrony Pogranicza — to są wszystko „przedsiębiorstwa państwowe"!**

Tak wyglądają „rzeczowe i ścisłe" informacje „naukowych" badaczy etatyzmu; zaiste, ponad przerosty etatyzmu większe są przerosty ich ignorancji.

Tyle „Kurjer Poranny" o „rewelacjach" p. dr. Bernadzikiewicza na łamach „Kurjera Polskiego". Tymczasem **znany feljetonista krakowskiego „I. K. C." Zygmunt Nowakowski** w ostatnim swym niedzielnym feljetonie pracę tegoż samego p. dr. T. Bernadzikiewicza p. t. **„Przerosty etatyzmu"** zalicza poprostu do najciekawszych książek r. 1935 i to swoje zdanie popiera licznemi argumentami i przykładami, zaczerpniętemi z pracy dr. Bernadzikiewicza. Trzeba przyznać, że jeśli przytoczone w feljetonie Nowakowskiego kwiatki etatyzmu nie mijają się z prawdą, wówczas praca dr. Bernadzikiewicza istotnie nadaje się jako „środek na porost włosów, przy czytaniu bowiem nawet łysemu jak kolano włosy na głowie dęba stawać muszą".

Oto kilka takich przykładów z broszury „Przerosty etatyzmu", zacytowane przez Zygmunta Nowakowskiego:

„Urząd Skarbowy w Katowicach zajmuje kasę i meble... Państwowych Zakładów Wodociągowych, z powodu niezapłacenia podatków, Państwo kładzie więc sekwestr na własnem, rodzonem przedsiębiorstwie..."

„Saliny wielickie zakupiły wspaniałą pralnię do prania worków, ale pralnia jest nieczynna od 3 lat, gdyż worki nie nadają się wogóle do prania..."

„Warsztaty kolejowe w Pruszkowie zaopatrują się w materjał drzewny nie z miejscowej składnicy kolejowej, a na stacji Warszawa-Praga, ponieważ ceny materjałów drzewnych są tam znacznie niższe, przyczem okazało się jednak, że tarcica z magazynu na Pradze pochodzi z... magazynu w Pruszkowie, gdzie odleżawszy się straciła na wartości i odsprzedana została Pradze, aby znowu powrócić do Pruszkowa."

„...Postanowiono zbudować gmach Centralnej Drukarni Państwowej i po wykonaniu robót ziemnych zaprzestano dalszej pracy. Kosztowało to około 100 tys. zł."

Dziedzina motoryzacji — zdaniem p. Nowakowskiego — stanowi w oświetleniu p. dr. B. clou tej komedji omyłek, wskutek której Polska, jeśli chodzi o ilość samochodów, stoi na piątem miejscu w Europie od... dołu i ma stosunkowo mniej samochodów od... Albanji.

P. Nowakowski zapytuje się w końcu: czy my wogóle nie mamy ludzi z głową na karku?

Przytoczyliśmy bezstronnie dwa głosy o publikacjach jednego i tego samego autora.

Czterdzieści cztery dekrety

Bilans 2-miesięcznych prac gospodarczych Rządu

Dnia 7 listopada ub. roku ukazała się w „Dzienniku Ustaw“ ustawa o pełnomocnictwach, które Izby Ustawodawcze udzieliły rządowi w zakresie spraw gospodarczych. „Dziennik Ustaw“ z dnia 14 listopada przynosi pierwsze dekrety wydane na mocy tej ustawy. Dnia 15 stycznia b. r. upłynął termin udzielonych pełnomocnictw. W dniu tym „Dziennik Ustaw“ ogłosił ostatnie wydane w oparciu o pełnomocnictwa dekrety.

Te dwie daty: 14 listop. i 15 stycznia stanowią więc jakby początkowe i końcowe ogniwo, zamykające łańcuch prac gospodarczych Rządu, przeprowadzonych na mocy pełnomocnictw. Rezultatem tych dwóch miesięcy wytężonej pracy są czterdzieści cztery dekrety, obejmujące działaniem swem całokształt życia gospodarczego kraju.

Walka z deficytem budżetowym

Pierwsza serja dekretów zawiera decyzje wstępne do prac nad budżetem 1936-37. Widmo stale rosnącego deficytu budżetowego stwarzało nietylko poważne komplikacje w zakresie finansów Państwa, lecz groziło zahamowaniem biegu życia gospodarczego. To **też najważniejszem, najpilniejszem zadaniem było zrównoważenie budżetu.** W tym celu musiano przeprowadzić szereg zarządzeń, które bądź zmniejszały stronę wydatkową budżetu, bądź też powiększały źródła dochodów. I tak jeden z dekretów, idący po wspomnianej wyżej linji, wprowadza specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Drugi przeprowadza zmianę ustawy o państwowym podatku dochodowym. Zaznaczyć tutaj należy, że Rząd z pełną świadomością oparł te zarządzenia o zasadę opodatkowania dochodów stałych, a nie wybrał pozornie łatwiejszej i prostszej drogi obniżenia pensji. Zasada bowiem podatku nadzwyczajnego akcentuje **tymczasowość tych zarządzeń.** Równocześnie w obydwu zmienionych dekretach, nakładających nowe ciężary na społeczeństwo, **wzięte zostało silnie pod uwagę zagadnienie ochrony płac najniższych.** A więc od nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń zwolnieni są pracownicy, których pobory są niższe od 100 zł., od wynagrodzeń natomiast wyższych niż 100 zł. miesięcznie stopa podatku specjalnego rośnie w ostrej progresji od 7 do 25 proc. Jeszcze ostrzejsza progresja, a więc **silniejsze opodatkowanie szczególnie wysokich uposażeń zostało zastosowane w dekrecie o podatku dochodowym.**

Zagadnienie emerytalne

Ta myśl przewodnia — **ochrony minimum egzystencji** przebija również w dekretach, regulujących sprawy emerytalne. I tu najniższe emerytury ocalały. W tym dziale wydane zostały dekrety: o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia inwalidzkiego, o zmianie i uzupełnieniach niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia byłych skazańców politycznych, o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań. W zakresie regulacji spraw emerytalnych Rząd nie mógł pominąć tego faktu, że gdy wiele najistotniejszych pozycyj budżetowych ulegało gwałtownej redukcji, to **wydatki na emerytury wykazywały stabilizację i symarycznie wynosiły więcej, niż budżety kilku resortów gospodarczych razem wzięte.** Ponadto **ciężar ten uniemożliwiał na szereg lat najbliższych myśl o zwiększeniu zatrudnienia sił młodych.**

Już w listopadzie 1930 r. Marszałek Piłsudski, omawiając zagadnienie emerytalne mówił: „Z trwogą śledziłem wzrost emerytur w sposób normalny. Skąd tyle narosło od dwunastu lat. Tylko dwunastoletnia służba może być cenioną. Przy rewizji przepisów suma zleci nadół daleko. Mu płacimy za służbę Rosji, Niemiec i Austrji. Nie rozumiałem, że za wszystkie służby musimy płacić“.

Wskazania Marszałka w tej dziedzinie przeprowadziły w pewnej mierze omawiane dekrety. W chwili obecnej nie mogło być mowy o dokładnem przepracowaniu całego, skomplikowanego zagadnienia emerytalnego.. W ten sposób niektórzy emeryci — pracujący dla polskości w służbie zaborczej — mogli zostać pokrzywdzeni.

Zagadnienie to musi być w przyszłości dokładniej zbadane i skorygowane indywidualnie.

W pewnem związku z dekretami emerytalnemi stoi **sprawa zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych w walkach o Niepodległość Państwa Polskiego.** Uregulowanie tego zaopatrzenia drogą osobnego dekretu należy rozumieć jako spłatę długu Państwa w stosunku do osób specjalnie zasłużonych, przyczem jednak wybrana tu **została forma** nie stałych pensyj, a tylko **zaopatrzenia na wypadek braku środków egzystencji.** Nie jest bowiem do pomyślenia, by ludzie najbardziej zasłużeni dla niepodległości Państwa cierpieli skrajną nędzę.

Ku obniżce kosztów utrzymania

Równocześnie z wprowadzeniem nowych podatków, obciążających przedewszystkiem ludność miejską, Rząd w dalszej serji dekretów **dąży do obniżenia kosztów utrzymania w miastach.** W tym kierunku zmierza następny dekret w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Na zasadzie tego dekretu obniżone **zostało podstawowe komorne od 10—15 proc.,** zależnie od składu mieszkania. Uzupełnia to zarządzenie dekret o podatku od lokali, który wprowadza poważną ulgę dla najbiedniejszych warstw ludności miejskiej, — a dotyczy to ponad miljona płatników tego podatku, — tak że łącznie ze zniżką komornego, faktyczne czynsze od mieszkań 1—2-izbowych zmniejszone zostały o około 23 proc.

Dalszem ogniwem akcji zmniejszenia kosztów utrzymania i łagodzenia w ten sposób obciążeń podatkowych jest cała **działalność Rządu w zakresie obniżki cen artykułów przemysłowych.** Podstawą dla tej działalności stał się dekret w sprawie zmiany ustawy z dnia 28. III. 1933 r. o kartelach, polegający na zwiększeniu uprawnień ministra przemysłu i handlu i na przyspieszeniu oraz usprawnieniu przez to procedury, związanej z decyzjami co do działalności karteli. Na mocy tego dekretu bądź drogą porozumienia z odnośnemi gałęziami przemysłu, bądź też drogą rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, **uzyskano znaczne obniżki cen węgla** (o 11 proc.), **żelaza** (o 10 proc.), **nafty** (o 15 proc.), **papieru** (o 15 proc.), **oraz szeregu produktów pochodnych. Obniżka cen cukru (o 20 proc.) dokonana została na zasadzie dwóch oddzielnych dekretów,** a to: w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o opodatkowaniu cukru oraz o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Uzupełnieniem akcji obniżania cen artykułów przemysłowych, jest **obniżka taryf kolejowych, zakończona w dniu 15 stycznia b.r.,** a zmniejszająca obciążenia z tego tytułu o **prawie 80 miljn. złotych w stosunku rocznym.**

Walka ze szkodliwemi wybujałościami życia gospodarczego

Już niektóre z tych dekretów zawierały w dużej mierze założenia dla dalszego etapu akcji dekretowej Rządu. W myśl enuncjacyj przedstawicieli Rządu, po zrównoważeniu budżetu i wyrównaniu nowych obciążeń stąd wypływających. **Rząd postanowił przeprowadzić proces zniwelowania szkodliwych wybujałości w naszem życiu gospodarczem,** które wynikały z braku elastyczności niektórych elementów gospodarki narodowej, uwarunkowanego bądź to dawniejszemi zarządzeniami polityki gospodarczej, wydawanemi w innych warunkach, bądź też sztucznemi tamami, któremi niektóre grupy społeczne próbowały się odgrodzić od ogólnego kryzysu. Do tej kategorji prac Rządu należy wspomniana działalność w zakresie obniżki cen kartelowych. Poza dziedziną życia przemysłowego objęte zostały dekretami niwelującemi przerosty **stosunki kredytowe.** Tu należy wymienić osiem dekretów, a to: w sprawie zmiany ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o pomocy finansowej instytucjom kredytowym, o ulgach w spłacie kredytu, udzielonych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast, o zmianie ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat wierzytelności hipotecznych, w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych Towarzystw Kredytowych Miejskich o wysokości odsetek ustawowych, oraz o ulgach w spłacie zobowiązań Spółdzielni Rolniczych i ich Central. **Wszystkie te dekrety idą w kierunku zmniejszenia płatności obywateli, wynikłych z tytułu zadłużenia,** przedewszystkiem drogą obniżenia odsetek, jak również przez rozterminowanie niektórych płatności kapitałowych.

Szczególnie poważne znaczenie dla **rynku** finansowo - kredytowego ma ogłoszony ostatnio dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. **Reguluje on sprawę stopy procentowej płaconej za pieniądze, pożyczone przez społeczeństwo Państwu, zmiejsza koszt obsługi długów, dając zarazem posiadaczom nowego papieru wartościowego niezwykle korzystne warunki wykupu oraz duże przywileje podatkowe.**

W dziedzinie podatkowej

Dalej idą dekrety dotyczące podatków i innych danin publicznych. A więc: zasadniczy dekret o zmianie ordynacji podatkowej, w sprawie zmiany przepisów o podatku od kapitałów i rent, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o opodatkowaniu drożdży, o podatku od nieruchomości, w sprawie zmiany przepisów dotyczących podatku przemysłowego i opłat stemplowych, wreszcie o zmianie przepisów o kosztach sądowych. W tych kilku dekretach przeprowadzono nietylko szereg zamierzeń doraźnych, lecz **osiągnięto poważny krok naprzód w uporządkowaniu tak ważnej zarówno dla finansów Państwa, jak i dla całokształtu życia gospodarczego dziedziny podatkowej.** Dokonano tu pracy, której znaczenie wybiega daleko poza chwilę bieżącą.

Do **obniżenia świadczeń społeczeństwa** zdążają również dekrety: w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń, o obniżaniu składek za ubezpieczenia emerytalne robotników i parcowników umysłowych oraz zabezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych, o zmianie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Naprawa gospodarki samorządowej

Nietylyko gospoadrka państwowa, ale i samorządowa, doznała silnego wstrząsu w okresie kryzysu, zwłaszcza jeżeli chodzi o zadłużenie i równowagę budżetową. **Zagadnienie naprawy gospodarki samorządowej zostało rozwiązane przez dekret w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o poprawie gospodarki i finansów Związków samorządowych,** przyczem drugi dekret w tym zakresie o obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach w finansach komunalnych, daje podstawę do zastosowania szeregu ulg w płatnościach dotyczących przedewszystkiem ludności wiejskiej.

Inne dekrety

Należy wymienić jeszcze następujące dekrety, które chociaż niezwiązane bezpośrednio z całością akcji rządowej, **regulują poszczególne działy gospodarstwa społecznego:** o premjowaniu pojazdów mechanicznych, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych, o przedsiębiorstwach zbierania i udzielania informacji o stosunkach gospodarczych, o zmianie ustawy w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym, o zmianie przepisów o kosztach sądowych, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o własności lokali, wreszcie o ochronie interesów Państwa Polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych.

Ten ostatni dekret daje rządowi możność szybkiej obrony obywateli polskich, zamieszkujących zagranicą.

Ku lepszej przyszłości

Zarządzenia dekretowe objęły wszystkie działy gospodarki narodowej. Ani jeden problem z tych, które nadbiegająca rzeczywistość uwypukliła jako zagadnienia ważne i pilne nie pozostawiał bez uwzględnienia w ustawodawstwie dekretowem. Tem samem te **czterdzieści cztery dekrety stały się wypełnieniem programu doraźnego,** jaki Rząd nakreślił w swych enuncjacjach. Chociaż rozpiętość zagadnień ujętych dekretami jest znaczna, to jednak wyraźna jest myśl przewodnia w ich przeprowadzeniu.

Stworzono warunki, w których: przez niwelację przerostów z czasów przedkryzysowych z jednej strony, a przez danie szeregu ulg dla najszerszej warstwy społeczeństwa — ludności rolniczej — z drugiej strony powstają możliwości dla normalniejszego biegu życia gospodarczego. Każdy kryzys gospodarczy wynika z dysproporcji okresu ożywienia. Każda poprawa sytuacji gospodarczej jest rezultatem odpowiedniego układu warunków w okresie depresji.

Czterdzieści cztery dekrety gospodarcze Rządu stwarzają dla miljonów jednostek gospodarujących możliwość pchnięcia swemi dyspozycjami koła życia gospodarczego Rzeczypospolitej ku lepszej przyszłości.

Z.

Roczne zamknięcie prac

Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego kończy w tych dniach zamknięcie swych prac za okres 1935-go roku.

Sprawozdanie z nich będzie przedstawione **Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej,** jako Przewodniczącemu Komitetu. Sprawozdanie to obejmie zarówno prace Wydziału Wykonawczego Komitetu, jak i poszczególnych komitetów wojewódzkich.

Równocześnie Komitet Naczelny donosi, że zamieszczone swego czasu w prasie komunikaty, zawierające ostrzeżenie społeczeństwa przed akcją niesumiennych wydawców, przedsiębiorstw lub instytucyj, starających się wykorzystać pamięć Wielkiego Zmarłego dla celów dochodowych, odniosły w społeczeństwie zupełnie zrozumiały oddźwięk. Z różnych stron napływają do Komitetu zawiadomienia o tego rodzaju wypadkach, które w wielu razach wypływają tylko z niezrozumienia rozwijanej przez Naczelny Komitet akcji.

Naczelny Komitet jeszcze raz przypomina, że przed ukończeniem zbiórki pieniężnej oraz prac zasadniczych o znaczeniu ogólnopolskiem, a więc **krypty na Wawelu, Sowińca, mauzoleum na Rossie i Wilnie, pomnika w stolicy i uwiecznieniu śladów drogi Marszałka na terenach Rzeczypospolitej** — nie będzie mógł w zasadzie dopuszczać do realizowania innych form uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego.

Konto P. K. O. Nr. 1313 jest nadal jedynem i wyłącznem kontem Komitetu, na które należy wnosić ofiary, zwłaszcza zaś te, które nie są uwidocznione na listach składkowych Komitetu.

Nowa niemiecka łódź podwodna



W Kolonji spuszczono na wodę nową niemiecką łódź podwodną „U 19“

Edward VIII

król Wielkiej Brytanji, Irlandji i cesarz Indyj

Edward VIII, król Wielkiej Brytanji, Irlandji i cesarz Indyj urodził się 23 czerwca 1894 r. w White Lodge, Richmond Park, jako najstarszy syn zmarłego Króla Jerzego V i jego żony Mary, z domu księżniczki Teck.

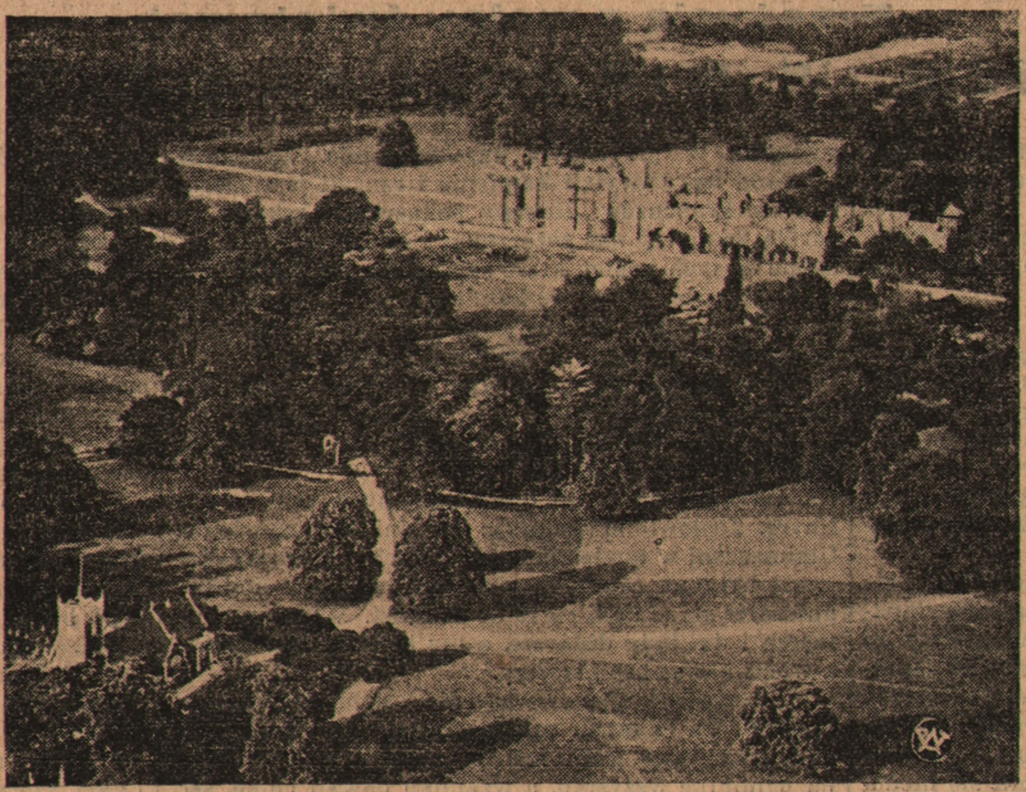
Lata szkolne spędził **w korpusach kadetów morskich,** gdzie w 16-ym roku życia, po zgonie króla Edwarda VII, otrzymał **tytuł księcia Walji,** jako następca tronu. W 3 lata później przeznaczono mu jako siedzibę **zamek Carnarvon w Walji.** Po odbyciu w r. 1912, 3-miesięcznej służby **na okręcie „Hindustan"** i 5-miesięcznym pobycie we Francji, udaje się książę Edward na studja **do Oxford,** Magdalen College, gdzie uczęszcza na wydział prawa państwowego i historji. Prowadzi tam normalne życie studenckie. W chwili wybuchu wojny wstępuje książę Edward do **1 pułku grenadjerów gwardji,** gdzie początkowo pełni służbę w sztabie, następnie zaś na własne żądanie, **przechodzi do służby frontowej.** W marcu 1916 r. przebywa w charakterze wyższego oficera **w Egipcie,** skąd przechodzi na **front włoski,** a następnie **na front francuski.**

Po wojnie odbywa książę Edward szereg wielkich podróży po imperjum brytyjskiem, w r. 1919 odwiedza Kanadę i Stany Zjednoczone, a w 1920 Nową Zelandję i Australję, w 1921 Indje i Japonję, w 1925 — dominja afrykańskie i



Nowy król angielski Edward VIII

państwa Ameryki południowej. Ujmującem wszystkich zachowaniem, prostotą, połączoną z wytwornością, zdobywa wszędzie wielką popularność. Podróże miały częściowo charakter krajoznawczy, częściowo zaś wypełniały misję gospodarczo-polityczną, mając na widoku badanie rynków zbytu dla wywozu angielskiego. Podczas jednej z takich podróży, w głębi Afryki, doszła księcia Edwarda wiadomość, w roku 1928, o



Zamek królewski w Sandringham w którym zmarł król Jerzy V-ty

ciężkiej chorobie ojca, powrócił wtedy w ciągu 9½ dni do Londynu, podczas gdy w normalnych warunkach na przebycie tej drogi trzeba było 23 dni.

W ostatnich latach książę Edward brał coraz bliższy udział w życiu państwowem W. Brytanji, obznajmiając się z działaniem machiny rządowej państwa i przygotowując się do objęcia tronu, na który wstępuje po zgonie swego ojca.

Kurnik Lloyd George'a

Lloyd George po wycofaniu się z życia politycznego zajmował się między innemi **hodowlą drobiu.** W posiadłości swej położonej w pobliżu Londynu miał ponad **3000 kur, gęsi, kaczek i indyków.** Obecnie wielki polityk marzący o odegraniu czynnej roli w życiu politycznem, postanowił **zlikwidować swe gospodarstwo.** W najbliższych dniach odbędzie się w siedzibie Lloyd George'a generalna wyprzedaż drobiu. — Jak zapowiada katalog, opracowany pod nadzorem Lloyd George'a, można będzie nabywać również pojedyńcze sztuki poszczególnych gatunków drobiu. Hodowla drobiu Lloyd George'a cieszy się sławą najracjonalniej **prowadzonej** hodowli w całej Anglji.

Zaginął szukając antycznego miasta

Wyprawa szwedzka do puszcz brazylijskich

Przed dziesięciu laty zaginął pułkownik Fawcett, angielski badacz, który udał się do Brazylji w celu odszukania terenu antycznego miasta, mającego świadczyć, jak twierdził pułkownik, że cywilizacja w Południowej Ameryce istniała znacznie wcześniej od egipskiej. Od chwili zaginięcia pułkownika kilku podróżników starało się wyjaśnić tragiczną zagadkę, lecz wiadomości przywiezione przez nich były zupełnie sprzeczne. Pewien francuski inżynier stwierdza, że spotkał pułkownika w Brazylji, inni zaś dowodzą, że pułkownik Fawcett dawno nie żyje. Ażeby ostatecznie wyświetlić tajemnicę, wyjeżdża ze Szwecji wyprawa naukowa do Ameryki Południowej pod kierownictwem Arne Arbin. Czas trwania ekspedycji przewidywany jest na cztery lata. Ma ona na celu również przeprowadzenie badań archeologicznych oraz etnograficznych w ośrodkach prehistorycznej cywilizacji.

Testament na własnych plecach

spisał ekscentryczny bankier

W Europie nikt nie wyobraża sobie jak dalece rozpowszechniona jest w Ameryce manja tatuowania się i to nietylko wśród pospolitych szumowin portowych, które pod tym względem nie znają sobie równych w całym świecie, ale również i wśród osób należących do najlepszych kół towarzyskich. W Ameryce tatuowania przeprowadzają specjaliści, którzy są prawdziwymi artystami w swoim zawodzie. Dochody amerykańskich mistrzów tatuowania przekraczają niejednokrotnie sumy osób zajmujących najpopłatniejsze stanowiska. Chcąc się dać tatuować przez popularnego mistrza w tym fachu, miesiącami całemi oczekiwać trzeba swojej kolejki.

Jak donosi prasa angielska, najsłynniejszy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej mistrz sztuki tatuowania dokonał w ostatnim czasie najoryginalniejszego na świecie tatuowania, któremu poddał się stary i bogaty bankier, polecając wytatuować na własnych plecach spisany przez siebie testament. Czynność ta, zajęła kilka miesięcy czasu. Przy spisywaniu testamentu zachowano wszelkie formalności wymagane przez prawo amerykańskie, mianowicie: testament został podpisany drogą wytatuowania (własnoręcznie) przez starego bankiera, który poddał się temu oryginalnemu zabiegowi, oraz dwóch świadków. Podpisywanie testamentu odbyło się w obecności komisji sądowej, która spisała odpowiedni protokół uznając jedyny w swoim rodzaju testament na świecie, za prawomocny.

Oryginalny i przezorny bankier amerykański od tego czasu nosi swój testament na własnych plecach, spokojny, że wola jego nie będzie sfałszowana.

I jak tu nie uwierzyć, że Amerykanie są ekscentryczni...

Sfinks załamie ręce

Reklamy świetlne na piramidach

W Kairze został utworzony specjalny instytut reklamy świetlnej, którego zadaniem ma być wykorzystanie piramid, grobów królewskich i obelisków dla celów reklamowych.

— „W ł ą c z y ć „R a m z e s a"! — z temi słowami mniej więcej dyrektor instytutu zwróci się do swojej centrali technicznej, kiedy zbliży się godzina zapalenia reklamy, głoszącej międzynarodowemu zbiorowisku Kairu i okolicy, że wyroby tej a tej firmy są najlepsze. Wówczas na olbrzymich płaszczyznach piramid zapłona na 150 mtr wys. litery, głoszące wszechśw. sławę wyrobów Forda, Citroëna czy też mydła i proszku Lever-Schicht lub Persil. A globtroterzy amerykańscy na piaskach pustyni będą się czuli jak u siebie w domu, kiedy drapacze chmur czwartej dynastji powitają gości z 5-ej Avenne iście amerykańską reklamą.

Jedynie sfinks będzie kręcił głową i załamie ręce, kiedy jego oczy oślepi jaskrawy blask świateł i może zatęskni zą starym, poczciwym księżycem, jedynym doniedawna towarzyszem samotnych nocy w pustyni.

Ostatni murzyn

pamiętający czasy niewolnictwa

Przed kilku dniami zmarł w Mobile w Stanach Zjednoczonych w wieku 105 lat Joe Lewis, ostatni murzyn pamiętający czasy niewolnictwa. „Uncle Joe" jak go przezwali współcześni, urodził się w Senegalu w 1831 roku. Mając 28 lat wpadł w ręce handlarzy niewolnikami i z partją współtowarzyszy niedoli wysłany został w 1859 roku do Ameryki. Joe dostał się do plantacji najzamożniejszego w Kalifornji farmera, Williama Jacksona, znanego z ludzkiego obchodzenia się z niewolnikami. Po ogłoszeniu ustawy o wyzwoleniu murzynów, Joe Lewis pozostał dobrowolnie na służbie u swego pana. Po śmierci swego chlebodawcy, murzyn pozostał w jego rodzinie, traktowany, mimo uprzedzeń, jakie amerykanie żywią do rasy czarnej — na prawach domownika.

Dawny niewolnik, czytając w gazetach opisy nędzy swych współbraci z Haarlem, sławił „stare dobre czasy" niewolnictwa i oburzał się, gdy mu cytowano wyjątki z słynnej powieści „Chata Wuja Tomasza", piętnującej niewolnictwo czarnych, jako hańbę ludzkości.

„Pokaż swego Beethovena!"

Kompozytor Brahms, rodowity Hamburczyk, większą część swego życia spędził w Wiedniu i tam też osiągnął sławę. Mieszkańcy grodu naddunajskiego odznaczają się, jak wiadomo, niezwykłą muzykalnością. To też Brahms cieszył się u nich nadzwyczajną czcią. Do gorących wielbicieli jego należał także właściciel jednej ze słynnych winnic w okolicy Wiednia. Wiedząc, że mistrz jest amatorem dobrego wina, długie czynił zabiegi, by Brahms zaszczycił jego winnicę.

Kiedy mu się to nareszcie udało, postawił przed kompozytorem omszałą butelkę, a jako człowiek muzykalny rzekł:

„Mistrzu! Jest to — „Brahms" mojej winnicy."

Wypiwszy szklaneczkę tego wina, Brahms odezwał się: „Dobrze. Ale pokaż mi pan teraz swego — „Beethovena!"

Rady dla dziewcząt na posadach

Elizabeth Gregg Mac Gibbon z Nashille, Tenn., która była pracownicą, a teraz jest pracodawczynią, podaje takie przepisy dziewczętom chcącym poświęcić się zawodowi biurowemu. Brzmią one jak następuje:

Bądź czystą, słodką i uprzejmą.
Bądź ponętną, lecz nie występną.
Bądź przyjazną, lecz nie kochliwą.

Odpowiadaj gdy do ciebie mówią w przeciwnym razie milcz.

Uśmiechaj się i tak rób, by wyglądało, że lubisz swą pracę.

Nie strój się przesadnie.

Nie maluj paznogci na czerwono i nie noś wiszących kolczyków do pracy.

Twarz sobie maluj i upudruj tak, by wyglądało, że wcale różu ani pudru nie używasz.

Nie perfumuj się. Wystarczy pachnące mydło i woda kwiatowa.

Nie wykazuj zdumienia, gdy cię szef zaprosi na śniadanie.

Ale też nie dziw się, gdy cię na śniadanie nigdy nie zaprosi.

Jan Mazurkiewicz

20)

dusza żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część II. W NIEWOLI ANGIELSKIEJ

Tak upłynął nam miesiąc. W ostatnich dniach słyszeliśmy silną kanonadę, lecz nikt nie zwracał na to szczególniejszej uwagi. Każdy myślał tylko o chlebie. Jedynie paru fanatyków niemieckich twierdziło, że to przemawia Hindenburg, że pokaże teraz aljantom swój „genjusz".

Ganili też wszystko co francuskie i angielskie. Wyższość rasy niemieckiej objawiała się dla nich na każdym kroku. Twierdzili i twierdzą, że Niemcy całkiem inaczej nawet rosną, bo głową ku górze, zaś Anglicy i Francuzi nogami ku ziemi. Niemcy mają włosy na głowie, a aljanci mają głowy okryte włosami. Nawet konie w Niemczech inaczej chodzą, bo stawiają jedną nogę naprzód, angielskie i francuskie zaś zostawiają jedną nogę wstecz.

Głód dokuczał nam wszystkim. Jeden z naszego baraku wybierał z koszuli wszy i je zjadał. Przyłapano go przy tem za barakami; później musieliśmy go pilnować, by tego nie czynił. Inni wybierali ze śmietników patykami łebki, wnętrzności i skórę od śledzi, obierki ziemniaków, ziarnka ryżu, okruchy chleba, kawałeczki mięsa i kości, które tłuczono i wylizywano zawarty w nich tuk. Ludzie ci zmienili się niedopoznania. Nic ich też nie wzruszało, jedynie odrobina zdobytej żywności, na której widok oczy ich chodziły jak u obłąkańców. Zjedliby swą własną matkę, własne dziecko.

Przy dzieleniu chleba ciągnięto losy kto ma dzielić, a kto zgadywać. Ten, który dzielił, kładł kolejno koniec noża na każdym z kawałków chleba i pytał: „Kto dostanie ten kawałek? — a zgadujący, odwrócony do dzielącego plecami, wymawiał nazwisko. Czasem zgadujący naznaczał samego siebie, jakby miarkował, że jest to ten największy kawałek chleba.

Przy dzieleniu ryżu patrzono na każde ziarnko. Chociażby każdemu przypadło tylko pół łyżki — dzielono się i tem. Menażki oblizywaliśmy i wylizywaliśmy, a dno menażki wymuskiwaliśmy palcem i oblizywaliśmy go. Pewnego wczesnego poranku w połowie kwietnia (1918) zostaliśmy zaalarmowani. W pół godziny później byliśmy już w autach ciężarowych, któremi zawieziono nas na dworzec. Do przygotowanego tam pociągu, złożonego z wagonów towarowych napchano nas, jak śledzie. Obdzielono nas trochę keksami i zamknięto. Okna były zakratowane.

Jechaliśmy gdzieś w świat, nie wiedząc w jakim kierunku, tem więcej, że dzień był pochmurny. Gdy stanęliśmy na pewnej stacji i zaczęliśmy wyglądać przez umieszczone w górze wagonów okienka, nagle posypał się grad kamieni ku otworom. Kamienie uderzały o ściany naszych wagonów lub wpadały lukami do wnętrza. W naszym wagonie jeden z kolegów, ugodzony w same czoło, został dotkliwie skaleczony. Rzucała kamieniami grupka mężczyzn i kobiet, pracujących w przyległym kamieniołomie. Zapaleńsi z pośród nas chwytali kamienie i rzucali je zpowrotem na Francuzów. Kobiety pokazywały rękami po gardle, że należy nas pozarzynać i spluwały. Były podobne do tych kobiet, które zamieniają się po śmierci w czarownice. Rzucanie kamieni przybierało na sile, aż nakazano nam luki pozamykać. Skaleczony kolega obmył swoje czoło w urynie innego kolegi.

Protestowaliśmy przeciwko nakazowi zamykania luk — ale bez skutku. Wobec „potrzeb" jakie każdy z nas miał, powietrze stało się nieznośne. Przykładaliśmy nosy do szpar, luk i drzwi.

Wreszcie na trzeci dzień byliśmy u celu, w Le-Havre. Zostawiono nas przez trzy dni bez pożywienia. Umieszczeni w angielskich namiotach, które przeznaczone były na ośmiu do dziewięć ludzi, musieliśmy gnieździć się w nich po 19 do 22 ludzi. Wiatr wiał od morza i dni były dżdżyste, a my byliśmy bez koców, a wielu nawet bez płaszczy.

„Suwenirowaliśmy" wszystko, (wymieniać na pamiątkę). Ja oddałem moją portmonetkę, pieniądze, parę medalików, które mi siostry dały. Anglicy brali na pamiątkę wszystko, a wzamian dawali chleb, ser, konserwy lub papierosy. Żonaci oddawali swoje obrączki ślubne, fotografje żon i dzieci. I tak przez trzy dni żywiliśmy się wyłącznie własnym kosztem.

Trzeciego dnia koło wieczoru dostaliśmy całą naszą żywność za minione trzy dni. W namiotach zawrzało jak w ulach. Jeden usiłował gadać głośniej od drugiego. Anglicy w naszych oczach wyrośli na prawdziwych dobroczyńców świata. Każdy zapomniał o przykrościach ostatniej podróży. Gadali wszyscy, gadałem i ja, lecz jeden na drugiego nie zwracał uwagi. Każdy gadał jakby do wszystkich, a sam siebie nie rozumiał — byle gadać i objawiać swą radość z powodu otrzymania trzydniowej porcji żywności. Powoli uspokoiliśmy się i rozmowa zeszła na kobiety.

Jak zwykle, gdy żołądek jest pełny, sypały się „kawały" mniej lub więcej pieprzne, nienadające się do powtórzenia. Wybuchały przytem takie salwy śmiechu, że aż nasz wartownik musiał nas uspakajać, grożąc kolbą.

Na czwarty dzień otrzymaliśmy po jednym kocu, które były tak tak bogate w „srebrzystą zwierzynę", że mój czarny wełniany swetr stał się białawy, jakby poprószony drobnemi płatkami styczniowego śniegu.

Dzień spędzaliśmy na chodzeniu po obozie, który był dość wielki, otoczony dwiema ścianami z drutu. Zaraz obok był obóz rekrutów angielskich. Ćwiczono tych ludzi zaledwie dwie, trzy godziny dziennie. Przez pozostały czas bawili się w piłkę nożną i ręczną, lub też boksowali się, jakby próbowali wytrzymałości swych żeber. Słowem robiło to wrażenie, jakby to nie był obóz wojska, ale wielki zjazd sportowców. Ubrani byli dostatnio i czysto. Kiedy stawali do szeregu, nie było widać tam nic, coby przypominało pruską „Strammheit", gdzie to oficer i podoficer przeginają i prężą się, jak mokre papugi, którym szczególnie dzieci rade się przyglądają. Panowała całkowita swoboda ruchów jak u ludzi, świadomych swego celu. Oficerom żołnierze salutowali to prawą, to lewą ręką, zależnie z której strony się pojawiali. Codziennie przesuwała się przed naszemi oczami ogromna liczba samochodów ciężarowych z różnego rodzaju materjałem wojennym. We wszystkiem przejawiał się jakiś spokojny, regularny i niczem niezamącony ruch.

Jednego popołudnia przyglądaliśmy się grupie żołnierzy, grających przy ogrodzeniu na skrzyni w karty. Naraz dwóch z nich zaczęło się sprzeczać. W mig zrzucili mundury, podkasali rękawy i rozpoczęli boks. Trzeci z zegarkiem w ręku liczył, nie wiem, szturchańce, czy minuty. Naraz zawołał: „stop!" i walka skończyła się. Wymienili ze sobą jeszcze kilka słów, zasiedli przy skrzyni i dalej grali w karty.

Gdyby nie przenikliwe zimno, szczególnie w nocy i głód, który zaczął nam znowu dokuczać, mielibyśmy czas bardzo urozmaicony.

Z powodu mającego nastąpić przetransportowania nas do Anglji, po czternastu dniach naszego pobytu w Le-Havre, zostaliśmy poddani dezynfekcji. Po dezynfekcji staliśmy przed łaźnią, czekając na resztę kolegów.

Przechodzące grupki angielskich żołnierzy zatrzymywały się i czytały jakieś nadzwyczajne wydania gazet. Spoglądali na nas jakby z podziwem i pewnym siebie spokojem. Niektórzy podawali nam papierosy. Od nich właśnie dowiedzieliśmy się, że Niemcy zaczęli ofenzywę i uczynili szeroki wyłom we froncie Aljantów. Po pewnym czasie zbliżyła się do nas jakaś piskliwa muzyka. Były to formacje, wyjeżdżające na front. Młodzi ludzie szli bez plecaków, które na autach ciężarowych wieziono za niemi.

— Anglik przynajmniej swobodnie prowadzi swego żołnierza na śmierć — uczynił któryś z kolegów uwagę.

Nikt nie odpowiadał, każdy zajęty był swojemi myślami.

Spoglądaliśmy na tych młodych ludzi a oni na nas — bez cienia nienawiści. „Tak! — myśleli oni sobie — Dla was wojna się skończyła, ale do nas może już jutro bracia wasi będą strzelali". Na chwilę zapomnieliśmy o naszej niedoli, a myśleślimy o tych młodych, o ich matkach i ojcach, braciach i siostrach, żonach i dzieciach, a oni szli i szli. Powiewaniu chusteczkami i okrzykom pożegnalnym ze strony publiczności nie było końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z wizyj małych polowań

Roztocz piękna pogranicza Pomorza. Gęsta opalowa mgła przy kilkustopniowym mrozie. Z przytulnego kusowskiego dworu (koło Bydgoszczy) — jedziemy na t. zw. „kuchenne łowy". — Ongiś, tak samo z magnackich pałaców czy staroświeckich zaścianków — wyruszali myśliwcy, „huknąwszy" sobie przedtem, dla animuszu swej „senatorskiej" duszy — gromkie „chorum" —

„Siedzi sobie zając pod miedzą,
pod miedzą
A myśliwi o nim nie wiedzą,
nie wiedzą."

A u nogi dobra para piesków ogarów grzecznie rwiących się do goni, że aż trzęsły się naokół rozmarzone sosny puszczańskie... I serca łowieckie!

Czasy i warunki ekonomiczne coprawda, zmieniły się okrutnie — lecz rdzeń rzeczy pozostał zawsze jednaki i ochota — łowiecka „pasja" na jotę się nie zmodyfikowała, tylko że przybyło, bracie miły, szczególnie na wielkopolskich terenach huk hodowanych szaraczków, barwnych bażantów, sarn polowych, kuropatewek zatrzęsienie.

Mrowisko prawdziwe od A do Z.

W takich mgłach jakie może być polowanie? „Kotłami" nie sposób — „pędzeniem" też, szczególnie przy trzech strzelbach — napróżna fatyga tylko — słusznie ubolewał wierny służbisty mistrz dworu — ogrodnik i strzelec w jednej osobie, korektny kusowski faktotum, sympatyczny Jan Jensch.

— Cóż robić — zapada nieodwołalna decyzja miejscowego kasztelana!

Zatapiamy się więc w zamrożone szarobiałe otchłanie, wobec których — precz wszelkie londyńskie „bruilliary"!

Na kilkadziesiąt kroków nic absolutnie przed sobą nie widać. Rozpacz krótko mówiąc!

Niby w wacie toniemy w mlecznych zwojach bezszelestnych horyzontów, tajemniczą oponą zakrytych.

Na chybił trafił rozstawiamy się po drogach i drenażowych rowach. Jakby przyćmione mglistym welonem — dochodzą pierwsze odgłosy dziarskich naganiaczy, rozpylone rzekłbyś w lodowatym całunie. Mają te dźwięki coś w sobie z gorączkowych mar, snów — głęboko uśpionego człowieka! Wytwarza się nastrój łagodzących wizyj, o których to zaraz po przebudzeniu się — na wieki się zapomina!

Coś — gdzieś przeżywało się we śnie podobnego — i naraz zczezło wszystko, pozostawiając słodką nirwanę, ukojenie z bajki „fata morganę" krzepiącą! Każdy wynurzający się z mroków świetlanych czeluści banalny zajączek nabiera kształtów omal, że nie apokaliptycznej bestji-upiora... kogut bażańci — wydaje się przedhistorycznym pterodaktylem!

Oto — suną aż dwa lepusy naraz!...

Suche strzały Pana na Kusowie i... koziołkują gracko!

Kilka ruluje jeszcze od tej samej klasowej flinty, a także z ręki syna mego porucznika-ułana.

Oczywiście mowy być nie mogło o astronomicznej ilości trofeów przy podobnej aurze.

Zdarzył się nawet autorowi piękny tryplecik — pudło! — z mego wyśmienitego drylinga!

Cóż robić? Niezawsze udaje się pokonać owe — niemal że nie larwy ciał astralnych z zaświatów zajęczych!

Natomiast wnuczek mój Adaś ze swego flowerka sprawnie tak uporał się z kotem — zającem, że podniesiono go z otaczających białych puchów. Brawo! Brawissimo!

Summa summarum — skromna ilość sztuk w ten sposób upolowanych — przy danych okolicznościach tembardziej — miały walory drogocennych klejnotów! A gdy jeszcze do tego rozkład urozmaiciły estetycznie upiększających szarzyznę tła, poczciwe leporydy — koguty bażańcie i o radości — nawet ognistą swą skórkę złożył od celnego strzału mego zięcia przepiękny okaz tak szkodliwego „fuksa" — czegoż więcej można było żądać od tego rytuału łowieckiego?...

Wracając z rozkosznej peregrynacji — mogliśmy się delektować niezrównaną estetyką — widokiem licznych kuropatwianych stadek na śniegu. W jednym z nich narachowaliśmy aż całe 2 tuziny, jak rybie oko.

Żywe ilustracje do arcydzieła Chełmońskiego.

Jednocześnie — są to dowody pieczołowitości miejscowych ziemian-hodowców. Ta obfitość zwierzostanu wszelkich gatunków na łowiskach i wogóle terenach poznańsko-pomorskich.

Rzadko — nigdy prawie, najobfitsze „sztręki" nie darowały mi podobnie czarownego splotu wrażeń! Takiego „pietyzmu" odczucia, jak owe skromne wyczyny. I to nietylko formatu egoistyczno-osobistego!

Bo rąbek odsłonięty białych mgieł, uwydatnił cały ogrom pracy — jako granit twardej ogółu ziemiaństwa z nad Brdy, Wisły i Warty — i to nietylko o kęs twardego chleba powszedniego z takim uporem walczący, lecz i o miłe objekty naszych radości wenatorskich — polskich zwierzostanów.

Mają więc owe nastroje daleko głębsze znaczenie, których echem nie jest poniekąd, pieczeniarsko-myśliwska wdzięczność i familijne adoracje, bo stosują się wogóle prawie do wszystkich właścicieli ziemskich krajów Przemysława.

Ufny w ten charakter mych superlatywów, śmiało je kreślić mogę.

„Nestorowaty" pisarz-myśliwy wolną ma rękę, bo — takie metody działania i hodowli — mają integralnie z łowieckiem związane znaczenie. Nie jest to teren banalnych zachwytów — kadzidło „lettres de chateaux" — zwykłych.

Za to wszystko należną jest św. Patronowi naszemu cześć i miłość, a pokój ludziom i myśliwym dobrej woli.

Gdyż — z wizyj polowań podobnych — wyłania się nieraz niemało aktualnych realności — ilustracją służąc obecnego stanu rzeczy.

Adam Rzewuski.

W styczniu 1936 r.

„Wielkopolska Papiernia“
na drodze rozwoju

W związku z rozprawą w sprawie „Wielkopolskiej Papierni“, podczas której poruszono również możliwości rozwojowe tego przedsiębiorstwa, postanowiliśmy podać kilka bliższych szczegółów odnoszących się do „Wielkopolskiej Papierni“ i jej obecnego stanu.

Jak wiadomo „Wielkopolska Papiernia“ popadła w niewypłacalność mając zobowiązań na 3.500.000 zł, na zapłatę których nie miała płynnych środków. W roku 1930 po pierwotnym nadzorze sądowym została ogłoszona upadłość firmy. Wszystkie inne przedsiębiorstwa przemysłowe w okręgu bydgoskim znajdujące się w upadłości nie zdołały się podnieść. Tymczasem rozprawa wykazała, że **„Wielkopolska Papiernia“ pracowała i pracuje również w upadłości,** przez co zarządca miał możność spłacenia ważniejszych zobowiązań uprzywilejowanych. Ogółem „Wielkopolska Papiernia“ **podczas upadłości zredukowała swoje zobowiązania o okrągły miljon złotych,** a ostatnio, jak już o tem pisaliśmy, upadła Spółka zawarła ze swymi wierzycielami nieuprzywilejowanymi w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy układ przymusowy, mocą którego zobowiązania zredukowane zostały o dalsze 60 proc. Wierzyciele bowiem otrzymają tylko 40 proc. (bez odsetek i kosztów) ze swej pierwotnej pretensji. Z tego 25 proc. w gotówce, a 15 proc. w akcjach nowej emisji. Z tego też względu — jak już wyżej podnosiliśmy — „Wielkopolska Papiernia“ zasługuje na bliższe zainteresowanie, bowiem **jest jedynem wielkiem przedsiębiorstwem w okręgu bydgoskim, które zdołało się podnieść z upadłości.**

Jak się dowiadujemy, akcjonarjusze upadłej Spółki przeprowadzili już ustawą przewidziane zmiany w statucie Spółki, celem wprowadzenia w życie zawartego układu przymusowego, a masa „Wielkopolskiej Papierni“ wypłaca pierwsze 10 proc. wierzycielom konkursowym w gotówce. Tak więc wydają się być stworzone zdrowe podstawy na zupełne wysanowanie przedsiębiorstwa i „Wielkopolska Papiernia“ po uchyleniu postępowania upadłościowego, co wedle umowy ma nastąpić z chwilą wykonania wszystkich warunków układu przymusowego, wejdzie na drogę normalnego rozwoju.

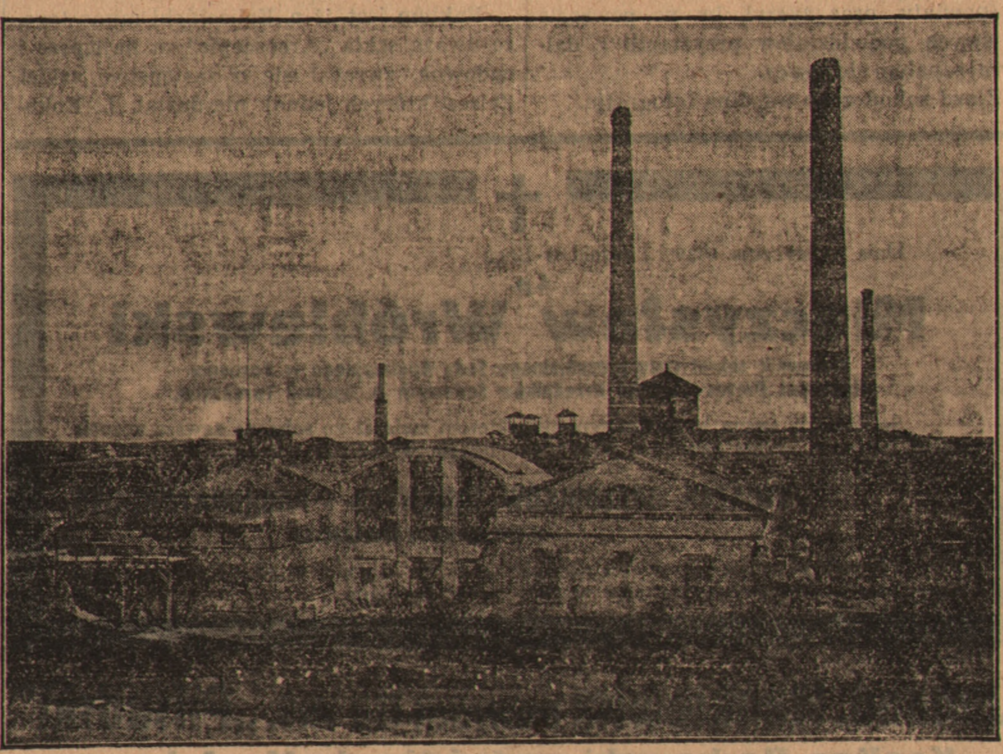
Pragnąc całkowicie zorjentować się w możliwościach rozwojowych „Wielkopolskiej Papierni“ odwiedziliśmy ten zakład pracy, gdzie technicznych informacyj udzielił nam p. **dyrektor inż. Łącki.**

„Wielkopolska Papiernia“ wyrabia tylko papier pakowy od najtańszego gatunku do najdroższego, różne kartony zwykłe, jak i duplexy.

Wchodzimy do ogromnego gmachu-magazynu, gdzie z całego świata nagromadzona jest makulatura gazetowa. Wśród tej makulatury, jakoś stosunkowo najmniej jest gazet polskich. Na pytanie, dlaczego się pracuje surowcem zagranicznym otrzymujemy niezmiernie ciekawą informację. Okazuje się, że nasz surowiec jest gorszy od zagranicznego, a pozatem krajowe zapasy pokrywają najwyżej 30 proc. ogólnego zapotrzebowania przemysłu papierniczego. Pozatem dowiadujemy się, że konsument polski w wielu wypadkach zamiast pakować towar w higjeniczny papier, pakuje w niehigjeniczną makulaturę, przez co powoduje zmniejszenie obrotu papierem z jednej strony, a z drugiej przepłaca samą makulaturę, powodując tem samem tak wysokie ceny na ten rodzaj surowca, że fabrykom nie kalkuluje się przeróbka makulatury z rynku krajowego. Ostatnio doprowadzona umowa fabryk papierniczych z zarządem głównym L. O. P. P. w Warszawie spowoduje, że i w tej dziedzinie gospodarczej nastąpi pewna normalizacja.

JAK SIĘ ROBI PAPIER?

Z tych magazynów, gdzie złożone są ogromne ilości surowca przechodzimy do



Zabudowania fabryczne „Wielkopolskiej Papierni“ w Bydgoszczy

działu, gdzie zaczyna się właściwa produkcja. Surowiec wrzuca się do wielkiego kotła. Pod ciśnieniem wysokiej temperatury surowiec zostaje rozprażony, rozgotowany i tem samem zdezynfekowany. Pośrodku kotła wiruje jednostajnie wielki tłok, który miele tę masę. Otrzymana w ten sposób masa przechodzi kolejno różne etapy, w których zależnie od gatunku papieru odbywa się proces przetwórczy w różnych maszynach, z których wychodzi albo jako zwykły papier pakowy, albo też jako karton itd.

Nietylko makulatura jest surowcem dla papierni. Specjalny rodzaj papieru wyrabia się tutaj również ze słomy.

Oczywiście opisać całą skomplikowaną technikę produkcji papieru w zwykłym artykule jest rzeczą niemożliwą i bodaj, czy to dałoby właściwy pogląd na istotę sprawy, jeśli się tego samemu nie widziało. Dlatego też wielce pożądaną rzeczą byłoby, gdyby młodzież szkolna raz poraz zajrzała wycieczką do „Papierni“, ażeby zapoznać się z ciekawą techniką wyroku papieru, który przecież jest artykułem pierwszej potrzeby w życiu człowieka. Dla informacji zaznaczyć należy, że **„Wielkopolska Papiernia“** nie wyrabia papieru gazetowego, gdyż technika tej pracy, jak i koszta produkcji są jeszcze bardziej skomplikowane.

Aczkolwiek nie wszystkie maszyny w fabryce dzisiaj pracują z powodu braku kontyngentu, to jednak te maszyny, które są w pełnym ruchu, pracują całą parą. Możemy dodać, że „Papiernia“ z powodu zmniejszonych obrotów wewnątrz kraju stara się eksportować swoje wyroby do Palestyny, Holandji, Anglji itd.

„Wielkopolska Papiernia“ zatrudnia obecnie około 200 robotników. Jest więc zatem placówką gospodarczą, której żywot w obecnej sytuacji, tak dotkliwie charakteryzującej się bezrobociem, należy za wszelką cenę podtrzymać, jako placówkę, która rację swego istnienia całkowicie usprawiedliwia.

To też słusznie się stało, że w r. 1930 Zarząd masy upadłościowej nie poszedł na likwidację przedsiębiorstwa, lecz w celowej, a rozumnej trosce o podtrzymanie warsztatu pracy zabrał się do uzdrowienia placówki. To też, wielki ten warsztat pracy z miesiąca na miesiąc staje, — jak się to mówi — na mocniejszych nogach i są, bynajmniej nie przesadne nadzieje, że się zdołała z finansowych trudności wykurować, o czem pisaliśmy już wyżej.

Obniżka cen dotknęła również w poważnym stopniu wyroby papiernicze. Jedną z głównych pozycyj rozchodowych „Papierni“ są wysokie koszta opału. Obniżka cen węgla i zmiany taryfy frachtów tylko w nieznacznym stopniu przyczyni się do obniżenia własnych kosztów produkcji papieru.

Z nowych działów uruchomiono także fabrykację masy drzewnej, którą otrzymuje się z drzewa świerkowego. Przebudowa kotła pozwoliła na zaoszczędzenie paliwa dziennie na około 150 zł.

Skoro weźmie się to wszystko pod uwagę co z grubsza tylko naszkicowaliśmy, „Wielkopolska Papiernia“ przechodzi do normalnej pracy we wszystkich działach swej produkcji.

CYFRY PRODUKCJI.

„Wielkopolska Papiernia“ w r. 1932 musiała przystąpić do Syndykatu Producentów papieru pod nazwą „Centropapier“, a wskutek tego musiała poddać się normie kontygentowej zamówień. Doprowadziło to do unormalizowania rynku zbytu papierem, który był przedtem bardzo zdemoralizowany. Wyniki prac za pierwsze półrocze 1935 r. przedstawiają się jak następuje: w ciągu tych 6 miesięcy wyprodukowano 2.135.412 kg nowego papieru, czyli, że produkcja miesięczna wynosiła przeciętnie 355.902 kg. Pomimo nieregularnej fabrykacji osiągnięto w ciągu pierwszego półrocza 1935 pewien postęp, wynikający z potanienia produkcji. Przy regularnej produkcji koszta własne zmniejszyłyby się jeszcze znaczniej. W okresie tego półrocza spotrzebowano na fabrykację surowca w ilości 2.701.352 kg nie licząc różnych t. zw. chemikalji. Na jedno kilo nowego papieru surowiec kosztował w r. 1932 — 17,10 gr, w roku 1933 — 16,02 gr, a w r. 1935 — 12,97 gr. Stosunek kosztów ruchu do kosztów produktywnych, który zwykle przy fabrykacji masowej i jednolitej wynosi 50 proc. był w r. 1931 — 55,8 proc., w roku 1932 — 54,0 proc., w r. 1933 — 52,4 proc., a w r. 1935 — 39,0 proc. Pod tym więc względem należy stwierdzić również postęp. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż przy normalnej pracy całorocznej stosunek kosztów ruchu byłby jeszcze korzystniejszy.

Reasumując wszystko co wyżej podnosiliśmy, należy spokojnie spoglądać w przyszłość, skoro chodzi o losy „Wielkopolskiej Papierni“.

Zmiany w ustawie o opłatach stemplowych

Chcąc odpowiedzieć na liczne pytania pod adresem władz skarbowych i oszczędzić sobie i podatnikom pracy, połączonej z załatwianiem zbędnych reklamacyj Izba Skarbowa komunikuje, że: z dniem 15 bm. przestały być przedmiotem osobnego wymiaru opłat stemplowych, a zatem **nie podlegają odtąd żadnej opłacie stemplowej** wszelkie pisma, stwierdzające wykonanie umowy o sprzedaż rzeczy ruchomych lub o świadczenie usług. Do pism takich zalicza się: rachunki, potwierdzenia odbioru towaru, wymieniające zarazem należność za towar, pokwitowanie z odbioru pieniędzy, stwierdzające zarazem, iż otrzymano je za sprzedane rzeczy ruchome lub za świadczone usługi i t. p.

Nie podlegają również żadnej opłacie stemplowej wyciągi z rachunku bieżącego kontokorentowego i pokwitowania.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 22 stycznia o godz. 7-mej rano:

W Warszawie (1,38) 1,37; w Płocku (1,45); **w Toruniu (1,86) 1,66; w Fordonie (1,92) 1,72; w Chełmnie (1,88) 1,72; w Grudziądzu (2,16) 1,98; w Korzeniewie (2,44) 2,26; w Piekle (1,88) 1,66; w Tczewie (1,96) 1,72; w Einlage (2,42) 2,58; w Schiewenhorst (2,64) 2,70.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 21 bm. 0,5 st. C., a w dniu 22 bm. **0,6 st. C.**

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

20.000 techników pod wspólnym sztandarem
Naczelna organizacja Stow. Techników

W dniu 29 grudnia odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli Stowarzyszeń Techników ze średniem wykształceniem, mająca na celu powołanie do życia ogólnopolskiej reprezentacji organizacyj techników. W konferencji wzięło udział 9 organizacyj, skupiających ponad 9000 członków. Do najliczniejszych z nich należą: Związek Techników Rzeczypospolitej Polskiej (28 oddziałów), Zrzeszenie Techników Kolej. (9 Okręgów), Zrzeszenie Absolwentów Państw. Szkoły Przemysłowej w Krakowie, Stow. Koła Techników Wychowanków Państw. Średniej Technicznej Szkoły Kolejowej w Warszawie i inne.

Zebrani postanowili w czasie jaknajkrótszym zalegalizować Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników (N. O. S. T.), która będzie współdziałała z władzami państwowemi, samorządowemi i społecznemi oraz z organizacjami pokrewnemi w pracach zmierzających do podniesienia zdolności obronnej Państwa w dziedzinie gospodarczej, oświatowej i wychowawczej, pozatem zmierzać będzie do uregulowania spraw zawodowych i organizacyjnych.

Uchwała powołania Komitetu Organizacyjnego N. O. S. T. zapadła jednogłośnie, co wskazuje na jednomyślne dążenia do unormowania stosunków w zawodowym świecie technicznym, nieposiadającym dotychczas odpowiedniej reprezentacji zarówno co do liczby jak i znaczenia w społeczeństwie. Należy przypuszczać, że wymieniona wyżej organizacja zgrupuje w krótkim czasie potężny i jednolity odłam świata pracy, w którym technicy odgrywają dominującą rolę.

Według pobieżnych obliczeń liczba techników w Polsce wynosi przeszło dwadzieścia tysięcy.

Do Związku Techników Rzplitej, którego Oddział istnieje dwa lata w Bydgoszczy, mogą zapisywać się technicy, którzy otrzymali dyplom ukończenia jednej ze średnich szkół zaw. jak: budownictwa naziemnego, drogowo-wodnych, meljoracyjnych, chemji, elektrotechniki, budowy maszyn, górnictwa i t. p. — i pracujący nietylko na terenie m. Bydgoszczy, lecz także w okolicznych miastach i powiatach.

Ponieważ w Bydgoszczy pracuje wielu starszych techników, nie korzystających dotychczas ze sposobności wpisania się w szeregi Związku, przeto należy, aby uczynili to niezwłocznie ze względu na olbrzymie korzyści, jakie będą ich udziałem w związku ze zbliżającą się reformą organizacji świata technicznego.

Zgłoszenia na członków Związku i wszelkich informacyj udziela ustnie i pisemnie sekretarz p. Trojański, Bydgoszcz, ul. Jana Kazimierza 5 I. p.

Miljon w Tarnowie

Losy miljona — głównej wygranej czwartej klasy 34-tej Loterji Państwowej — zostały więc dnia 21 bm. rozstrzygnięte. Padł on w kolekturze nr. 597 Józefa Maschlera w Tarnowie na nr. 44.794. Właścicielami poszczególnych ćwiartek są pp.: W. S., grupa pracowników Huty Robotniczej i pani F. wszyscy z Tarnowa oraz p. K. J. z Mościc.

W tej chwili nie możemy jeszcze podać szczegółów, dotyczących wybrańców losu, uczynimy to w najbliższych dniach.

Te wyniki losowania miljona są dosyć charakterystyczne i wskazują raz jeszcze, że ciągnieniem rządzi wyłącznie przypadek, że każdy numer losu ma jednakowe szanse wygrania, że względy terytorjalne, ani żadne inne nie odgrywają roli.

21 stycznia padły też dwie wygrane po 50.000 zł. na n-ry 49.428 i 194.122. Wygranemi temi podzielą się mieszkańcy Lwowa, Krakowa, Kołomyji, Borysławia i Szamotuł.

Po jednodniowej przerwie, w ciągu trzech dni odbywać się będzie ciągnienie wygranych pocieszenia. Największem jednak pocieszeniem dla tych, co teraz nie wygrali, będzie niewątpliwie wygranie większej kwoty rozpoczynającej się 35-tej Loterji. Już teraz można zaopatrywać się w losy do I-szej klasy, której ciągnienie rozpocznie się 20 lutego.

Wystawa grafiki polskiej w Walencji

Wczoraj odbyło się w Walencji otwarcie wystawy grafiki polskiej. Otwarcia wystawy dokonał konsul honorowy Naguera w obecności przedstawicieli władz, korpusu konsularnego, prasy i licznej publiczności.

„Comedie Française“ w Polsce

Przybywa do Polski na gościnne występy zespół artystów „Comedie Française“, który da jedno przedstawienie w Krakowie (5 lutego) i dwa w Warszawie (6 i 7 lutego). Grana będzie sztuka Musseta „On ne badine pas avec l'amour“ (Nie igra się z miłością).

Ciekawy pokaz

W lokalu linji żeglugowych „Gdynia—Ameryka“ w Warszawie odbył się wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy stołecznej specjalny pokaz filmu z pierwszej podróży nowego statku transatlantyckiego m/s „Piłsudski“ do Ameryki. Film ten, zawierający mnóstwo ciekawych zdjęć, obrazujących życie na okręcie, wspaniałe urządzenia statku oraz imponujące przyjęcie zgotowane w Nowym—Yorku przez sfery oficjalne i polonję amerykańską, był wyświetlany na ruchomej aparaturze Philipsa. 587

Z pow. zjazdu działaczy strzeleckich w Kartuzach

Dnia 19 stycznia b. r. o godz. 9-tej rozpoczął się **zjazd powiatowy działaczy strzeleckich**, na który przybyli prezesi i członkowie zarządów oddziałów, opiekunów, ref. i komendanci oddz. i pododdziałów.

O godz. 9.15 prezes zarządu powiatowego **p. Szlachcikowski** otworzył zjazd i wezwał obecnych do oddania hołdu śp. Marszałkowi Polski **Józefowi Piłsudskiemu** Komendantowi i Twórcy Związku Strzeleckiego. Następnie odbyło się powitanie gości wśród których był obecny insp. szk. p. **Żytka**, p. inż. **Mościcki**, prezes pow. Zw. Rezerw., p. **Łojewska** — kdtka P. W. K., p. **Bielicki** prezes Koła Podofic. Rezerwy i inni.

Następnie został podany do wiadomości porządek obrad.

W referacie organizacyjnym — kdt powiatowy Z. S. por. **Zachariasiewicz** poruszył bolączki życia organizacyjnego, opierając je na odczytaniu na wstępie Dz. Zarządzeń Zarządu i K-dy Głównej Nr. 13/35.

Pozatem były odczytane artykuły ze „Strzelca" nr. 49, i to: „Figurantów nam nie trzeba" i nr. 47 „Co stanowi o liczebności i spoistości Z. S."

W dyskusji zabierali głos pp. **Warlik, Kąkol, Jerka, Strojk, Kościński i Sieracki.**

Po dyskusji nad referatem organizacyjnym przybył bardzo serdecznie witany przez przewodniczącego zjazdu przedstawiciel Rządu p. starosta **Jerzy Czarnocki**, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat sytuacji wewnętrznej i zadań jakie ma do wypełnienia Związek Strzelecki.

Po przemówieniu p. starosty zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta, Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza - Śmigłego i odśpiewali hymn narodowy i Pierwszą Brygadę.

Po przerwie ref. powiatowy wych. obyw. **p. Gawrych** wygłosił referat wychowania obywatelskiego, po którym w dyskusji zabierali głos pp. **Olej, Kurowski,** inż. **Graduszewski, Konkel, Regliński i Kościński,** który wyłuszczył osobiste metody pracy w pododdziele, w którym pracuje.

Na zakończenie p. prezes **Szlachcikowski** udzielił odpowiedzi na niejasności podniesione przez poszczególnych mówców, którzy zabierali głos w dyskusji, — dziękując przybyłym za poniesiony trud jaki ponieśli przybywając z najodleglejszych miejscowości powiatu, oraz życzył, by po powrocie do swych pododdziałów przystąpili z dalszym zapałem do pracy.

Zjazd zakończono wspólną fotografją.

Jeszcze o „cudownych" szkłach

Sprawą zajęła się już policja

Sprawa „cudownych szkieł" wywołała w Bydgoszczy duże poruszenie i w rezultacie p. L. Kokocińskim zajęły się już władze śledcze, wobec doniesień poszkodowanych przez niego osób. Panem tym zajmują się również władze policyjne w Warszawie, a jak nas informują i w stolicy na „trick" p. Kokocińskiego nabrało się wiele osób.

W Bydgoszczy p. L. Kokociński korzysta z łamów „Dziennika Bydgoskiego" i w sposób brawurowy zamieszcza swe ogłoszenia i ostrzeżenia.

Faktem jest ,iż p. Kokociński mimo tego, że uważa szkła „Areoscopic" za najlepsze i cudowne, zwracał się o zastępstwo szkieł Zeissa, których jednak nie dostał. L. Kokociński przyjechał coprawda poraz pierwszy do Bydgoszczy, to jednak stwierdzić należy, że przed kilku laty przybył do Bydgoszczy **ojciec obecnego L. Kokocińskiego, noszący to samo imię i nazwisko.** Pana tego wyprosiła z Bydgoszczy policja, a podawał się on również za dyrektora „Institut Opthalmique". Dla ścisłości podać musimy, iż zakład taki w Paryżu istnieje, jednak jego **jedynym właścicielem jest p. Jaborel, a nie żaden p. L. Kokociński,** ani ojciec ani syn, który obecnie bawi w Bydgoszczy, bo z Francji i Luksenburgji został on wydalony.

Niewątpliwie „działalność optyczną" p. L. Kokocińskiego wyświetlą dochodzenia policyjne. Nie dalej jak wczoraj wpłynęło doniesienie karne na L. Kokocińskiego przez adwokata J. Czodrowskiego, który stracił na „cudowne" szkła nietylko pieniądze, ale i pogorszył sobie stan swoich ócz.

Sprawa ustroju portu na zebraniu Rady Portu

Dnia 22 stycznia br. odbyło się w Urzędzie Morskim zebranie Tymcz. Rady Portowej przy udziale dyrektora Departamentu Morskiego p. **L. Możdżeńskiego** i pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego p. **inż. St. Łęgowskiego.**

Na zebraniu tem omawiano sprawy ustrojowe portu, sprawę możliwości budowy i eksploatacji kanału przemysłowego, sprawę inwestycji mieskich niezbędnych dla portu, zwłaszcza w zakrewego, sprawę inwestycyj miejskich nieżące.

Komand. Stankiewicz powrócił na ms. „Piłsudski"

Kapitan Borkowski wyjeżdża do Monfalcone

Jak donosiliśmy, onegdaj powrócił do Gdyni transatlantyk m/s „Piłsudski" pod komendą kapitana Borkowskiego. W dniu wczorajszym kapitan Borkowski zdał komendę statku poprzedniemu komendantowi komandorowi Stankiewiczowi, który przebywał na urlopie zdrowotnym po przejściu ciężkiej choroby.

W dniu dzisiejszym kapitan Borkowski opuszcza Gdynię i udaje się do Monfalcone, gdzie będzie obecny przy wykończeniu m/s „Batory", którego prawdopodobnie zostanie komendantem.

Naczelnik Wydziału Żeglugowego Min. P. i H. w Gdyni

Dnia 22-go stycznia br. przyjechał z Warszawy do Gdyni w sprawach służbowych naczelnik Wydziału Żeglugowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. mgr. Tadeusz Ocioszyński Pobyt p. naczelnika Ocioszyńskiego na wybrzeżu potrwa 2 dni.

Modły o przebłaganie

spowodu świętokradztwa w Swarzewie

Na zarządzenie ordynarjusza diecezji chełmińskiej, J. E. ks. biskupa Okoniewskiego odbyły się w niedzielę na terenie całej diecezji chełmińskiej modły o przebłaganie spowodu świętokradztwa popełnionego w kościele swarzewskim.

W Wejherowie we wszystkich kościołach zostały odprawione nabożeństwa, na których duszpasterze wygłosili okolicznościowe kazania.

TYLKO kilka dni do pierwszego!

PROSIMY PAMIĘTAĆ

o odnowieniu przedpłaty na miesiąc luty.

Olbrzymia ławica śledzi u wybrzeża polskiego

W ostatnich dniach pojawiły się na Bałtyku w pobliżu wybrzeża polskiego, olbrzymie ławice śledzi, co wywołało wśród rybaków zrozumiałe poruszenie.

Ze wszystkich ośrodków rybackich wyruszyły liczne kutry, których załogi już od dawna nie miały tak obfitego połowu.

Ostatnio w ciągu jednego dnia rybacy polscy złowili 1300 centnarów śledzi.

Tabela wygranych 14-go dnia ciągnienia loterji

III-e ciągnienie

Wygrane po 500 zł.

83 107 23 406 829 1390 598 724 805 47 2802 33 905 10 3101 79 452 529 55 802 6 961 4089 162 201 32 65 345 86 667 717 20 824 5079 354 415 708 14 81 6394 465 7097 188 510 654 79 926 8040 147 93 320 769 941 9164 9335 479 680

10073 95 407 787 844 47 11018 33 182 350 57 799 12023 450 786 92 967 13272 373 467 513 27 47 59 702 16 811 931 14031 67 80 315 443 574 15047 98 200 27 330 74 541 65 83 676 90 16083 614 743 936 71 17538 716 893 95 18332 408 92 535 662 747 19320 951

20081 105 599 602 741 814 916 21025 36 71 249 98 351 85 498 565 675 704 827 974 22014 21 78 161 282 336 43 53 435 687 890 950 23095 251 63 499 502 5 7 669 832 45 49 903 24179 237 56 430 676 922 25052 56018 807 927 27099 481 619 880 28134 60 339 629 29001 62 409 91 529 632

30254 751 948 75 31452 68 547 971 32562 87 647 89 33300 437 866 940 34139 511 24 92 654 764 66 816 97 974 91 35342 59 900 36181 303 437 597 888 37261 83 346 80 91 451 77 530 652 775 900 38329 434 39123 217 458 609 29 703 809 16

40661 821 41323 402 7 12 48 [illegible] 80 42103 280 714 63 898 952 62 43[illegible] 595 773 817 57 44229 538a647 869 985 45091 127 80 320 60 466 77 92 649 720 976 46173 509 12 679 47135 59 317 449 573 98 850 949 48094 142 383 484 621 49249 901

50518 615 27 866 51217 4016 28 39 71 52232 445 56 90 663 88 719 825 53071 107 29 223 344 539 40 695 831 913 69 54320 574 909 13 96 55334 40 671 980 56068 89 105 291 329 633 59 951 57028 202 328 486 545 742 903 58023 69 211 96 361 596 895 59143 52 252 724

60630 62 721 73 61071 214 57 91 329 30 75 499 508 676 807 905 80 62032 133 372 406 30 84 626 707 21 35 73 874 63229 64071 402 21 80 508 636 61 768 960 65108 44 531 675 66083 189 512 82 792 844 91 67035 301 64 72 472 883 909 68041 33 60 70 308 502 731 72 805 986 69177 467 525 609 777 870 977

70292 310 414 75 872 82 932 71312 76 701 3 805 34 72146 725 76 850 918 68 73042 118 28 246 47 59 551 74065 107 17 407 709 22 881 961 8 75034 173 412 70 622 74 770 929 82

76065 146 470 93 774 77017 77 100 7 315 418 47 538 716 30 55 821 914 87 78023 24 484 504 716 807 79006 285 510 674 876 957

80489 626 34 809 979 81062 428 30 514 94 636 880 82162 565 815 83104 603 40 719 61 84012 283 378 453 75 98 521 76 672 970 85087 247 592 652 730 86041 72 482 701 864 954 58 87022 387 742 88641 315 428 516 29 52 89 871 89096 151 282

90145 297 653 850 91525 665 743 92009 98 213 93 337 91 646 834 970 93129 568 802 94192 213 34 354 426 653 887 993 95255 352 487 503 21 716 820 44 901 96317 32 721 828 97014 69 160 216 332 469 745 46 98154 94 358 403 99114 68 487 943

100088 207 9 29 398 764 101140 493 875 993 102195 246 400 861 103526 626 104327 80 452 832 908 105070 396 512 583 767 958 106096 178 875 107088 163 61 521 50 777 922 43 108013 163 398 79 732 933 67 72 109465 581 642 922 94

110221 307 34 73 642 706 884 111218 6 446 521 64 777 878 945 112195 223 27 58 337 459 95 966 79 113312 474 643 718 943 114003 22 83 165 83 348 417 772 79 115040 65 231 32 464 84 507 8 26 38 40 47 116034 763 834 117044 341 439 68 689 991 118158 358 722 907 119017 334 91 511 15 35 42 93 781

120050 63 265 541 618 57 69 121761 806 93 910 122136 237 507 971 123259 62 99 432 851 77 124231 69 415 25 585 704 814 48 901 125069 275 762 868 923 176073 207 510 26 30 759 926 76 127208 369 526 732 44 128306 129050 196 329 433 696

130173 280 425 66 613 772 835 940

131016 105 373 459 617 42 789 997

132070 126 39 537 731 881 973 133048 198 337 504 657 736 863 73 954 134035 147 210 34 56 95 447 135123 451 515 860 917 136006 33 147 375 581 842 964 137023 56 293 426 572 671 731 88 809 69 975 138105 57 256 61 412 527 41 762 687 957 64 139053 147 67 634 656

140102 65 84 411 26 589 687 717 141112 17 549 762 142315 16 64 475 593 701 40 45 97 143216 383 523 663 725 814 144013 106 27 72 264 379 438 692 887 145120 90 146084 184 87 644 748 936 147009 49 446 52 613 968 148012 60 62 92 262 393 643 76 790 149252 500 828 912

150087 283 538 627 764 151060 140 83 226 703 93 865 75 911

152330 79 495 746 902 21 153032 62 99 221 364 472 730 154024 135 405 624 885 952 76 155188 290 338 508 99 610 754 857 978 156106 517 901 19 157146 933 158428 34 863 78 966 159005 59 319 877 935

160279 399 404 682 726 161202 324 777 825 162056 132 66 265 345 529 48 163009 76 87 245 361 577 601 819 947 164623 802 951 165007 74 454 894 980 166142 563 79 624 793 167013 161 465 722 937 168236 79 638 49 765 169050 116 113 454 87 629

170188 243 501 615 842 972 171325 528 66 749 62 887 172106 32 421 82 95 712 173086 370 581 98 662 728 40 174109 509 175124 243 631 724 850 961 71 176465 520 639 60 752 892 177674 970 178273 434 529 692 179225 600 79 722 863

180082 90 758 828 967 181005 82 387 821 58 933 182051 110 34 52 711 70 85 904 183071 77 343 615 871 184192 202 445 568 762 80 185203 52 352 87 510 85 87 665 710 48 59 186164 565 78 613 31 777 858 82 187011 233 300 88 427 742 960 188157 881 189027 80 179 248 75 606 703

190296 578 850 191231 588 803 192257 62 402 39 523 655 822 29 75 907 193005 221 459 78 93 523 59 844 934 194224 763 946 55

IV-e ciągnienie

Wygrane po 2.500 zł.

186 399 588 808 92 1128 453 638 2458 4421 5719 7907 9515

10476 612 11187 780 986 12628 13076 751 14420 98 539 627 15046 163 392 16162 17029 18101 438

20548 637 21735 84 909 22765 23819 24359 842 25070 378 700 26075 136 324 27015 75 526 28236 473 700 29941

32120 33195 508 34870 35978 36914 80 38702 39475 571 780

40731 41266 523 47 42327 606 43029 853 44093 438 885 45519 602 46613 91 47433 63 48627 49654.

50346 469 535 762 51819 52063 248 578 671 794 53679 54085 55134 619 56720 57352 66 715 58489 703 801 963 59093 907

60057 791 851 61202 753 62582 942 63116 422 78 773 870 64178 781 65301 607 68071 133

70011 30 287 487 71595 72790 957 73151 74462 913 76717 78629 79050 923

80398 448 844 68 81166 82082 132 84209 352 85049 539 683 86140 309 708 87239 494 88018 360 583 89425 648.

90374 91136 566 92629 93613 952 95037 232 600 773 878 965 82 96284 398 607 34 58 97079 415 774 840 98105 349 99255 408 725.

100992 101230 102198 319 456 644 103684 104338 105216 107081 675 108689 851 109017 134 620.

110128 111120 818 112258 952 113701 70 956.

114556 718 115387 859 902 116239 117090 554 68 832 118009 166 509 15 631 119611

120569 121499 122211 123755 124568 847 125110 598 126326 980 127445 128598

130352 635 132144 450 809 995 133867 134338 868 934 95 135530 44 617 841 136376 746 137017 317 505 75 829 138486 794 892 139400 569 740.

140221 521 141819 142148 451 143474 144139 50 276 936 145012 24 372 497 146014 147503 148159 605 94 851 61

150127 461 151111 623 30 92 726 39 918 152038 153008 235 532 828 154097 173 500 616 155014 199 440 156027 63 98 890 157332 527 88 158301 932 159485 594 635.

160313 56 519 37 753 161503 763 925 162097 163129 49 381 675 787 164421 512 642 855 996 165219 166669 167688 168195 664 38 969 169105 613.

170570 171192 310 91 468 705 172253 660 174397 175688 176640 177076 832 900 178248 756 803 179110 42.

180561 183186 520 79 935 184159 186188 301 63 688 704 187183 460 745 188048 433 189352

190190 228 846 981 191273 192156 216 376 421 672 194869.

Setki tysięcy dzieci polskich zagranicą czekają na pomoc

Odezwa Okręgu Pomorskiego T-wa Przyjaciół Polonji Zagranicznej

Rodacy!

Powołując do życia fundusz pod nazwą **„Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą"**, byli uczestnicy walki o szkołę polską w latach niewoli postanowili urządzać rokrocznie **zbiórkę na cele Funduszu.** Zbiórka ma być przeprowadzona w całym kraju **w rocznicę strajku szkolnego w roku 1905-ym** t. j. w czasie od 15 stycznia do 15 lutego br.

Protektorat nad zbiórką objął **Pan Prezydent Rzeczypospolitej,** a władze państwowe, samorządowe oraz przedstawiciele różnych organizacyj przyrzekli udzielić swego poparcia, dopomóc w organizowaniu zbiórki. Zwracamy się do zawsze ofiarnego społeczeństwa pomorskiego, by i tym razem spełniło patrjotyczny obowiązek. Wiemy, że ciężka sytuacja gospodarcza zaciążyła nad życiem zbiorowem, że poszczególne jednostki obciążone są różnemi świadczeniami i ciężko walczą o utrzymanie bytu. A jednak trzeba nam odwołać się do wspaniałomyślności i ofiarności społeczeństwa, by zasilało choć drobnemi datkami Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. **Niechaj w szlachetnym wyścigu ofiarności przyczyni się każdy bez różnicy stanu i wieku do udania tej zbiórki.**

Na grosz Wasz ofiarny czekają setki tysięcy dzieci polskich zagranicą, które trzeba nauką polską zachować dla polskości. Na ofiary Wasze Rodacy czekają ojcowie miljonów rodzin rozsianych po całym globie ziemskim, którym macie dopomóc w wychowaniu Swych dzieci na dobrych i z Ojczyzną związanych Polaków.

Czem jest walka o naukę w języku ojczystym, tutaj na Pomorzu wiemy aż nadto dobrze, wiemy gdzie tkwi największe niebezpieczeństwo wynarodowienia. Istnieje ono przedewszystkiem w stosunku do najmłodszego pokolenia, dlatego też najbaczniejszą uwagę należy poświęcić polskiemu szkolnictwu zagranicą. Zadania tych polskich instytucyj nauczających i wychowujących zagranicą polegają na tem, by utrzymać dzieci polskiego pochodzenia przy polskim języku, obyczajach i kulturze.

Niechaj każdy przyłączy się do akcji **Wojewódzkiego Komitetu Zbiórki,** do którego pod protektoratem Pana Wojewody Pomorskiego **Stefana Kirtiklisa,** Księdza Biskupa **Dr. Okoniewskiego,** P. Generała **Władysława Bortnowskiego** Inspektora Armji, P. Generała **Wiktora Thommee,** Dowódcy O. K. VIII, Pana Admirała **Józefa Unruga** — Dowódcy Floty, P. Inż. **Bogusława Dobrzyckiego** — Dyrektora Kolei Państwowych, P. **Wincentego Łąckiego** — Starosty Krajowego i P. **Dr. Michała Pollaka** — Kuratora Okręgu Szkolnego, należą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa pomorskiego.

Za Komitet Wykonawczy:

Zarząd Okręgu Pomorskiego Towarzystwa Przyjaciół Polonji Zagranicznej: (—) (—) **Adw. Kazimierz Tomaszewski,** Ks. Dziekan **Dr. Leon Kozłowski,** Mgr. **Wojnowski Marjan,** Adw. **Stefan Michałek,** Prez. Izby Przemysłowo-Handlowej **Stanisław Tor,** Dyr. Rozgłośni Pomorskiej **Stanisław Nowakowski,** Poseł na Sejm R. P. **Stanisław Michałowski.**

Nowy wiceburmistrz miasta Chełmna

W czwartek ubiegłego tygodnia Rada Miejska w Chełmnie przystąpiła do wyboru wiceburmistrza. Na przewodniczącego zebrania wyborczego został powołany radny p. Matuszak, który zkolei powołał na asesorów pp. radnych Hewelta i Borowskiego.

Zgłoszono tylko jedną kandydaturę, a mianowicie dotychczasowego komisarycznego wiceburmistrza, p. Feliksa Lamparczyka, który w głosowaniu uzyskał 16 głosów na ogólną liczbę 23, oddano 7 głosów pustych.

Wybór p. Lamparczyka, cenionego kupca chełmińskiego, należy uważać jako bardzo szczęśliwy, gdyż nowy wiceburmistrz jest ogólnie poważanym obywatelem i od szeregu lat bierze żywy udział w życiu samorządowem i społecznem miasta Chełmna.

Z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Chełmży

W dniu 11 bm. we własnej świetlicy odbyło się walne zebranie członków Ogniska Kolejowego Przysp. Wojskowego w Chełmży. Zebranie zagaił prezes ob. Buchholz, witając przedstawiciela władz wojskowych p. por. Jastrzembskiego oraz delegata Zarządu Okręgowego ob. Kwaśniewskiego.

Po przemówieniu wstępnem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Do zarządu weszli: prezes ob. Buchholz, wiceprezes Przybylski, sekretarz — Lisowski, skarbnik — Gliniecki, ref. kult. ośw. — Kuziemski, ref. wyszk. PW i WF — Szymański, ref. pras. — Lubiewski Feliks, ref. org. — Syrocki, ref. kasy samop. — Lubiewski Jan, komisja rew. — Weinert, Żurawski i Kurkowski.

Po wyborze nowego zarządu przemawiał ob. Kwaśniewski. Przemówienie to, przerywane oklaskami, zakończył apelem do wytężenia wszystkich sił w obronie słusznych tez Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Należy nadmienić, że w tymże Ognisku rozpoczną się z dniem 14 bm. dla członków i ich rodzin wykłady z historji, geografji i literatury polskiej. Wykłady odbywać się będą we własnej świetlicy we wtorki i czwartki od godz. 18,15 do 20,15. Po ukończeniu tych wykładów odbędą się dalsze wykłady z dziedziny kolejnictwa w miesiącu kwietniu.

Sen a rzeczywistość

czyli nieuzasadniony fiskalizm pewnej Izby Skarbowej

W dniu 14 stycznia r. b. pewna Izba Skarbowa rozesłała okólniki do wszystkich Urzędów Skarbowych swego okręgu z poleceniem wezwania Komunalnych Kas Oszczędności, aby potrącały od swych pracowników 3% dodatek do podatku dochodowego na rzecz Samorządu. Okólnik ten Izba Skarbowa umotywowała reskryptem Ministerstwa Skarbu z dnia 12 października 1935 r., mocą którego pod obowiązek płacenia tego dodatku podpadają wszyscy pobierający emerytury i wynagrodzenia za najemną pracę z funduszów instytucyj samorządowych.

Reskrypt Ministerstwa Skarbu wyszedł w październiku r. ub., urzędnik Izby Skarbowej troszkę się zdrzemnął i przypomniał mu się reskrypt dopiero w styczniu r. b., kiedy mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń z funduszów publicznych pracownicy Komunalnych Kas Oszczędności podciągnięci zostali pod specjalny podatek, jako pobierający uposażenie z funduszów samorządowych — oraz mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. zwolnieni zostali z tegoż powodu od obowiązku płacenia dodatku na rzecz samorządu.

Szkoda, że urzędnik Izby Skarbowej obudził się w karnawale i zepsuł do reszty humor wszystkim zainteresowanym, mogąc przecież sobie spokojnie pospać do popielca, a wtedy jednocześnie z popiołem spadłby na głowę nieobmyślony okólnik.

K. S.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 22 stycznia 1936 r.

Żyto 20 ton 12.75—12.50—12.75 pszenica st. 18—18.50; jęczmień: browarowy 14,50—15,25; jednolity 13,75—14,00; zbiorowy 13,00—13,50; owies 13,75—14,25; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 19,50—20; gat. I 0—45 proc. wł. w. 19—19,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,50—19; gat. II 45—55 proc. wł. w. 15,75—16,25; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,75—14,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,50—19; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18—18,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30.50—32.50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 29.50—30.50 gat. IC 0—55 proc. wł. w. 28.75—29.75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 28—29; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27—28; gatunek IIA 20—55 proc. wł. w. 25—26; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24.50—25.50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22.75—23.75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18.50—19; razowa 0—90 proc. wł. w. 20.50—21; otręby: żytnie wymiał st. 10—10.50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; średnie stand. 10,75—11,25; grube st. 11—11,50; jęczmienne 10,25—11; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 59—63; gorczyca 35—38; siemię lniane 36—38; peluszka 23—25; wyka 21—22,50 seradela 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—28; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,50—10; żółty 11—11,50; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—100; czerw. czyszczona 110—125; szwedzka 170—190; płatki ziem. 14,50—15,50; makuch: lniany 16.50—17; rzepakowy 13.50—14; słonecznikowy 42/44 proc. 18,50—19,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3,00; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU

z dnia 20 stycznia 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania: za koniczynę: czerwoną 95—125, białą 60—110, szwedzką 145—190, żółtą 32—38, żółtą w łusk. 20—23, inkarnatkę 42—45, przelot 40—60, rajgras krajowy 70—80, tymotkę 15—20, seradelę 22—22, wykę latową 19—21, wiczkę zimową 50—60; peluszkę 21—23; groch: Wiktorja 28—32, polny 20—25, zielony 21—25, bobik 18—19, gorczyca 35—40, rzepak 39—42, rzepik 38—40, łubin niebieski 8—10, żółty 10—12; siemię lniane 38—42; konopie 58—64; mak niebieski 58—65; mak biały 20—25; tatarkę 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 22 stycznia 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.80, 89.98, 89.62; Berlin 213.45—213.98—212.92; Holandja 360.65—361.37—359.93; Londyn 26.28—26.35—25.21; Nowy Jork 5.30½—5.31¾—5.29¼ Nowy Jork kab. 5.30¾—5.32—5.29½; Oslo 131.95—132.28—131.62; Paryż 34.99½—35.06½—34.92½; Praga 21.98—22.02—21.94; Szwajc. 172.85—173.19—172.51 niejednolita.

Akcje

Bank Polski 97—96½—97; Kijewski bez kup. za 1933-34 r.; Ostrowiec 16.50. Obroty małe.

Papiery wartościowe

Konwersyjna 60; 6% dolarowa 77.50—78; Premjowa dol. 52.75—53.00; Stabil. 63.88—63.75—64.50 ostatni drobny. 4½% ziemskie 47.50—47.25—47.50; 5% Warszawy za 1933 r. 54.75—55.50—55.25; 5% Piotrkowa za 1933 r. 46.25; 5% Radomia za 1933 r. 38.50; 6% oblig. Warszawy 6 emisja 61.50—62.00; 6% oblig. Warszawy 8 i 9 emisja 58.

Tendencja mocniejsza.

Nowa rozprawa sądowa

o krwawe zajścia wyborcze w powiecie wyrzyskim

Trzej „narodowcy" skazani za udział w ekscesach

W dniu wczorajszym przed **Sądem Okręgowym w Bydgoszczy** toczyła się rozprawa karna **przeciwko trzem członkom Stronnictwa Narodowego.** W czasie rozprawy o mury sali sądowej raz jeszcze żywem echem odbiły się znane krwawe zajścia wyborcze w powiecie wyrzyskim.

Na ławie oskarżonych **zasiedli trzej uczestnicy ekscesów, a mianowicie: 29-letni krawiec Edward Doman,** zamieszkały w Łobżenicy, **36-letni pomocnik malarski Marjan Cyrajski,** zam. w Wysoce, oraz **37-letni robotnik Jan Wnuk,** z głośnego Wiktorówka pod Wyrzyskiem. Pozatem odpowiadać miał również czwarty oskarżony, **Edmund Wrzeszcz,** którego sprawa została jednak przez sąd wyłączona.

Oskarżonych sprowadzono na salę rozpraw z aresztu prewencyjnego.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. **sędz. Wojtynowski,** przy współudziale sędziów S. O. **Arndta i dr. Kulakowskiego,** jako wotantów. Oskarżenie wnosił prokurator **Galuba.**

Akt oskarżenia **zarzucał Domanowi, który był „prawą ręką" bohatera pierwszej rozprawy o zajścia w powiecie wyrzyskim, Polcyna,** organizację bojówek i udział w napadzie na lokal wyborczy w Wiktorówku, oraz rozbrojenie dwóch członków straży obywatelskiej, rolnika Bronisława Plewy i Władysława Pistuły. Cyrajski kolportował otrzymywane za pośrednictwem skazanego Polcyna ulotki, nawołujące do czynnych wystąpień i bojkotu wyborów, oraz przywiózł akcesorja wyborczo-wiecowe członków bojówek: ampułki z cuchnącemi materjałami, oraz materjałami wybuchowemi.

Podczas przewodu **przesłuchano 25 świadków,** którzy w zeznaniach swych raz jeszcze odmalowali niektóre sceny zajść antywyborczych w powiecie wyrzyskim. Oskarżony Doman nie przyznał się do winy, przyznając jedynie, iż pojechał do Łochowa w celu zobaczenia się z Polcynem i nie był zorjentowany co się dzieje. Jak stwierdził oskarżony, funkcji żadnej nie posiadał, a osobiście sądził, iż akcja cała do niczego nie prowadzi. Oskarżony Wnuk przyznał się do rozbrojenia wymienionych członków straży obywatelskiej.

W wyniku kilkugodzinnej rozprawy, sąd ogłosił około godz. 16 wyrok, **skazujący Wnuka na półtora roku więzienia, oraz Domana i Cyrajskiego po roku bezwzględnego więzienia.** W motywacji wyroku sąd zaznaczył, iż przy wymiarze kary uwzględnił okoliczności łagodzące, wynikające z ostatniej amnestji.

Straszna katastrofa budowlana w Nakle n. N.

Tragiczna śmierć 2-letniego chłopca

Mieszkańcy **Nakła n. Notecią żyją pod wrażeniem strasznej katastrofy budowlanej, która wydarzyła się przedwczoraj w późnych godzinach wieczornych.**

Przy ul. Wodnej mieści się realność Niemca, mistrza stolarskiego Henryka Nassa. W domu tym, zbudowanym ze starej cegły, mimo uznania go przez komisję budowlaną **za nienadający się** do użytku — zamieszkiwała na piętrze rodzina bezrobotnego, złożona **z 24-letniego Zygmunta Borońskiego, żony jego Władysławy, oraz dwojga dzieci.**

Przedwczoraj **wieczorem około godz.** 21.50, gdy mieszkańcy domu Nassa pogrążeni byli we śnie — dom zawalił się w jednej swej części, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Bezrobotny i jego żona zamieszkali na piętrze odnieśli jedynie lekkie obrażenie, natomiast syn ich, **2-letni Miecio przygnieciony został gruzami.** Przybyła na miejsce katastrofy Straż Pożarna wydobyła nieszczęśliwe dziecko z pod zwału cegieł i tynku, jednak **chłopiec doznał tak ciężkich obrażeń, iż około godz. 1 po północy zmarł w szpitalu. 4-letnia córka Borońskich, Felicja cudem wprost wyszła z katastrofy bez szwanku.**

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 23 stycznia

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 23 bm.

Chmurno z przejaśnieniami, miejscami przelotne opady. Nocą lekkie przymrozki. W ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 26-go bm. włącznie pełni Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30—50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 42, tel. 33-01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartkowy wieczór wypełni **„Wicek i Wacek"**, komedja Z. Przybylskiego, skąpana w blaskach humoru rdzennie polskiego, w której znakomicie zgrany zespół daje prawdziwy koncert gry aktorskiej.

Premjera dla młodzieży. W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 16 po cenach minimalnych (od 10 do 99 gr.) daną będzie piękna, naprzemian wzruszająca i arcywesoła opowieść sceniczna w 7 obrazach według Verne'a p. t. **„Dzieci kapitana Granta"**. Przebogate przygody na morzu i lądzie, fascynująca treść, okraszona przednim humorem, zachwycą niewątpliwie naszych milusińskich. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Ostatni występ Oli Obarskiej. Ulegając licznym prośbom publiczności zamiejscowej, dyrekcja teatru powtarza raz jeszcze nieodwołalnie ostatni raz komedję Vebera i Gorse'a **„Bęben"**, którą opromieni czarem swego talentu, finezji i wdzięku **Ola Obarska** jako wykonawczyni tytułowej roli. „Bęben" z udziałem artystki ukaże się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych.

Głośna nowość scen zagranicznych, sztuka najpopularniejszego dziś autora węgierskiego Buss-Fekety'ego p. t. **„To więcej niż miłość"**, wejdzie niebawem na repertuar naszej sceny w koncepcji reżyserskiej J. Szyndlera.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
APOLLO: „Poszukiwaczki złota", oraz bogaty nadprogram.
BAŁTYK: „Pieśń Kozaka" i „Chicago"
KRISTAL: 4¼ muszkieterów".
MARYSIEŃKA: „Piekło" i dodatek kolorowy.
REWJA: „Władcy miljonów", „Rozkoszni marynarze" i rewja.

Z miasta

— **Podziękowanie za złożone ofiary!** Komitet Budowy Domu Katolickiego przy parafji św. Trójcy w Bydgoszczy przeprowadził na terenie miasta na podstawie zezwolenia Starostwa Grodzkiego w czasie od 1 marca do 31 grudnia 1935 r. zbiórkę domokrążną. Ogółem zebrano 536,65 zł., za którą to kwotę zakupiono 13.000 sztuk cegieł. Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet serdeczne podziękowanie.

— **T. G. Sokół Bydgoszcz I.** Roczne walne zebranie w niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 14-tej w Resursie Kupieckiej. Na zebranie to powinni bezwzględnie przybyć wszyscy członkowie, bowiem omawiane będą m. in. również sprawy 50-lecia istnienia Sokoła.

— **Towarzystwo Kupców.** Plenarne zebranie odbędzie się dziś w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej.

— **Cech Stolarski w Bydgoszczy** odbędzie swoje doroczne walne zebranie dn. 27 bm. o godz. 17 w lokalu „Pod Lwem" przy ul. M. Focha. O godz. 16 w wymienionym lokalu przyjmowane będą wpisy uczni.

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Czwartek: Zaśl. N. M. P. — Piątek: Tymoteusza

— **Z gimnazjum miejskiego im. M. Kopernika.** W niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w auli gimnazjum kwartalne zebranie rodziców uczniów. Na zebraniu tem dyrektor gimnazjum p. Jan Kaczor wygłosi referat p. t. **„Nasze praktyki wychowawcze w świetle psychologji"**.

— **Walne roczne zebranie placówki** orkiestry Związku Powst. i Wojaków OK. VIII odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 19 w lokalu „Gastronom" przy ul. Marsz. Focha 20.

Śp. Stanisław Grzechowiak

Wczoraj nad ranem zmarł nagle na udar serca członek bydgoskiego Stowarzyszenia Restauratorów śp. Stanisław Grzechowiak. Śmierć zaskoczyła śp. Stanisława Grzechowiaka na sali, gdzie odbywał się bal restauratorów z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia organizacji, podczas której to uroczystości Zmarły odznaczony został za zasługi położone około rozwoju Towarzystwa, pięknym dyplomem.

Śp. Grzechowiak znany był szeroko w tut. sferach kupieckich i przemysłowych jako prawy obywatel, zasłużony dla sprawy polskiej w okresie zaborczym. Cześć Jego pamięci!

Odczyt senatorski Kudelskiej

Staraniem Zw. Legjonistów Polskich i Rodziny Legjonowej w Bydgoszczy wygłosi w poniedziałek, dnia 27 b. m. o godzinie 17,30 w sali Teatru Miejskiego p. senatorka St. Kudelska odczyt p. t. „Odrodzenie Państwa, a odrodzenie dusz ludzkich" (Nowe życie — nowy człowiek).

Bilety w cenie zł 1,50, zł 1, 50 gr i 20 gr nabyć można w redakcji „Dnia Bydgoskiego", ul. Marsz. Focha 12 w godz. od 16-tej do 18-tej.

Nadużycia w I. Urzędzie Skarbowym w Poznaniu

Władze skarbowe wykryły nadużycia, popełnione przez **Stanisława Lichaja,** sekretarza rachunkowego w I. Urzędzie Skarbowym w Poznaniu. Lichaj przyjmował od zgłaszających się kupony pożyczek państwowych, wypłacając odpowiednie kwoty pieniężne, a kupony składał w przeznaczonych na ten cel kopertach. Rewizja, przeprowadzona przez władze nadzorcze wykazała, iż koperty zawierają mniejszą ilość kuponów, niż stwierdzały umieszczone na nich dane.

Równowartość usuniętych przez Lichaja kuponów wynosi **około 1.400 zł.** Zarówno Skarb Państwa jak i strony nie poniosą w tym wypadku straty, gdyż Izba Skarbowa posiada zabezpieczenie dla braków spowodowanych nadużyciami Lichaja. Wskutek doniesienia władzy skarbowej aresztowano Lichaja. Dochodzenie jest na ukończeniu.

Sprzedał pożyczony rower

Niepoprawny przestępca powędrował do więzienia

Niecodzienną sprawę karną rozpatrywał w ub. wtorek Sąd Grodzki w Inowrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik, 28-letni Wojciech Smyk, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20, odpowiadający za przywłaszczenie, oraz kupiec Rudolf Szymański, zam. w Bydgoszczy przy ul. Długiej 63, pod zarzutem paserstwa.

Jak wynikało z rozprawy, oskarżony Smyk pożyczył od swego kolegi Kazimierza Tokarskiego, zam. przy ul Cmentarnej 7, jeden rower męski, wartości 70 zł. Na rowerze tym pojechał on do Bydgoszczy, gdzie za pośrednictwem Szymańskiego sprzedał go niej. Nowakowskiemu. Za uzyskane z tej tranzakcji pieniądze wyprawił sobie sutą libację.

Z rejestru karnego wynikało, że Smyk karany był za różne przestępstwa już 9-krotnie.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując niepoprawnego przestępcę na rok bezwzględnego więzienia. Szymańskiego uniewinniono. Na wniosek oskarżyciela publicznego, zasądzonego Smyka aresztowano na sali rozpraw i osadzono w więzieniu inowrocławskiem.

Rodzina Kolejowa - dzieciom kolejarzy

W sierpniu ub. roku zarząd główny Rodziny Kolejowej w Warszawie zorganizował 8 bezpłatnych 10-dniowych wycieczek krajoznawczych dla dzieci pracowników kolejowych.

Zarząd Okręgu Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy skierował 45 dzieci ze swojego Okręgu na teren woj. Krakowskiego. Dzieci zwiedziły Kraków, Wieliczkę, Ojców, Zakopane, Węgierską Górkę i w powrotnej drodze Warszawę.

We wrześniu ub. r. rozpisał zarząd główny konkurs na najładniejszy opis wycieczki. Dzieci Okręgu Pomorskiego zdobyły 10 nagród, w tem 2 pierwsze nagrody.

Dnia 16 bm. odbyła się w sali konferencyjnej w dyrekcji przy licznym udziale dzieci i ich rodziców sympatyczna uroczystość wręczenia nagród.

Po serdecznem przywitaniu obecnych przez p. prezesa Z. O. mgr. **Batyckiego,** mgr. **Tryburcy** wygłosił odczyt na temat znaczenia wycieczek krajoznawczych. Następnie młodzi laureaci p. **Siemierzycówna** i p. **Kołodziejczyk** odczytali wyjątki ze swych pięknych prac.

Rozdanie ładnych i wartościowych nagród zakończyło uroczystość.

Co słychać w bydgoskim świecie turystycznym?

Okręg bydgoski, stanowiąc **idealny teren dla turystyki wodnej,** ożywia się pod względem turystycznym dopiero z nastaniem wiosny. W bezpośrednim sąsiedztwie Bydgoszczy, a mianowicie w lesie Rynkowskim i na położonych na wschód od Rynkowa wzgórzach mamy coprawda odpowiednie tereny dla sportu saneczkowego i narciarskiego, mogące w zupełności zaspokoić potrzeby lokalne, nie mogą one jednak stanowić atrakcji dla gości z dalszych okolic.

Tak więc pora zimowa jest u nas okresem przygotowań do turystycznego sezonu letniego. Praca ta koncentruje się w Bydgoszczy w dwuch ośrodkach: w Polskiem Tow. Turyst.-Krajozn. oraz w powstałym niedawno Związku Popierania Turystyki. Z tych też ośrodków czerpiemy wiadomości, któremi pragniemy się podzielić z naszymi Czytelnikami.

Nasamprzód kilka uwag ogólnych o charakterze tych dwuch organizacyj i o dzielącej je różnicy ideologji, na którą zwróciła ostatnio uwagę Rada Główna Pol. Tow. Tur.-Krajozn. w okólniku rozesłanym do wszystkich Oddziałów.

P. T. K. uprawia przedewszystkiem turystykę czynną, gromadząc w swych szeregach miłośników przyrody i zabytków celem ułatwienia im zbiorowego lub indywidualnego poznania kraju. Zw. Popier. Turystyki natomiast uprawia t. zw. turystykę bierną, tj. stara się zorganizować teren swej działalności pod względem turystycznym i ściągnąć doń jaknajwiększą liczbę gości zamiejscowych. Związki Popier. Tur. są z natury rzeczy organizacjami gospodarczemi, do których powinny należeć samorządy oraz instytucje i firmy, zainteresowane gospodarczo w rozwoju turystyki na danym terenie. Na tej kardynalnej różnicy charakteru mają się też oprzeć zasady współpracy P. T. K. i Zw. Pop. Tur. Sprawa ta była m. in. przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu zarządu Bydg. Oddz. P. T. K., które się odbyło dnia 16-go stycznia br. pod przewodnictwem wiceprezesa T-wa p. red. Fiedlera, oraz powróci na porządek obrad następnego posiedzenia.

P. T. K., mające swą reprezentację w zarządzie Związku bydgoskiego odegra w nim dzięki swemu doświadczeniu w sprawach krajoznawczych, rolę bardzo ważnego czynnika ożywiającego. Trudno mówić narazie o konkretnych propozycjach, mających na celu ożywienie ruchu turystycznego w naszym okręgu, skoro o ich realizacji będzie decydował zarząd wzgl. walne zebranie Związku, które według statutu powinno się odbyć w I kwartale każdego roku.

W międzyczasie przygotowuje Związek bydgoski ze swej strony dotyczący materjał i stara się wciągnąć w orbitę swych dążności jak najwięcej instytucyj i osób, zainteresowanych bezpośrednio w rozwoju turystyki. Nie można na tem miejscu pominąć dwóch grup przedsiębiorstw najwięcej zainteresowanych w tej sprawie. Są niemi przedsiębiorstwa hotelowo-restauracyjne oraz komunikacyjne. Stow. Restauratorów oraz Grupa bydg. Zw. Przedsięb. Autob. figurują już coprawda na liście członków Związku, spodziewać się jednak należy, że członkowie tych dwuch zrzeszeń przystąpią także indywidualnie do Związku, zapewniając sobie tym sposobem należytą propagandę swych lokali resp. interesujących ich objektów turystycznych w wydawnictwach Związku Pop. Tur.

Szczególnie w odniesieniu do tych dwuch ugrupowań da się bardzo łatwo przeprowadzić zasadę „do ut des", co się pokrywa najzupełniej z „ideologją" Związku, opierającego się na zasadach gospodarczych.

Mimowoli staliśmy się propagatorami Związku bydgoskiego, który rozpoczął pierwszy rok swej działalności. Do tematu tego przyjdzie nam nieraz powrócić, a tymczasem poprzestaniemy na wyrażeniu przekonania, że nowa ta organizacja jest oparta na podstawach racjonalnych i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość, o ile zainteresowani w jej istnieniu nie odmówią jej swego poparcia i swą inicjatywą ożywią działalność Związku.

WRAŻENIA TEATRALNE

GEJSZA

Operetka w 3 aktach S. Jonesa.

Dziwnym trafem premjera bydgoska „Gejszy" zbiegła się z 40 rocznicą prapremjery tej operetki, wystawionej w styczniu 1896 r. z nadzwyczajnem powodzeniem w Londynie. Sukces jej wówczas był tak niebywały, iż spokojna zazwyczaj i trudna do rozruszenia publiczność anglo-saska w spontanicznym odruchu porwała wychodzącego z teatru po skończonym spektaklu kompozytora sir Sidney Jonesa i w entuzjastycznej kawalkadzie obnosiła go po drzemiących w rdzawej mgle ulicach dumnego Albionu, inaugurując tem niejako triumfalny pochód „Gejszy" poprzez wszystkie sceny Europy i Ameryki. Przez noc nazwisko Jonesa stało się głośnem. Estyma tego nieznanego prawie dotychczas muzyka rosła z dnia na dzień, a z nią i fortuna. Tantjemy autorskie sypały się niczem z rogu obfitości. Teatry francuskie, niemieckie, austrjackie, rosyjskie przelicytowywały się w zabiegach o możność wystawienia jonesowego tworzywa. Nawet arystokratyczna, dostojna i wielce w swej selekcji grymaśna „La Scala" w Medjolanie, która gardząc wyniośle muzyką lekką, raczyła do onego czasu udzielić łaskawie debitu jedynie dziełom Offenbacha, przygarnęła skwapliwie i „japońskiego słowika".

Poczęto na gwałt zajmować się Jonesem. Kto zacz? Wyszperano, iż rodzic „Gejszy" bakałarz w prywatnej szkole muzycznej, później kapelmistrz jednego z pułków marynarki brytyjskiej a w końcu członek królewskiej Musik-College, wykoncepował prócz setki marszów walców i szkockich „kawałków" tanecznych około 20 operetek, które wszakże nie wyszły poza granice Anglji, ściślej poza szranki Londynu. Więc — szczęście czy też nagłe objawienie talentu? Raczej to pierwsze.

Olbrzymie powodzenie „Gejszy" przypisywano początkowo jej chińszczyźnie czy też japońszczyźnie. Muzyka, odzwierciadlająca egzotykę dalekiego Wschodu była czemś bardzo oryginalnem, a tem samem pikantnem. Zapewne — ale w fakcie tym nie zamyka się pełne wytłumaczenie zjawiska. Egzotyka chińsko-japońska „Gejszy" nie była znowuż tak rewelacyjnie nowa. Przecież 11 lat przed premjerą londyńską operetki Jonesa, rodak jego, a więc również Anglik, muzyk nadzwyczaj zdolny, poważny erudyta, profesor kompozycji w królewskiej akademji, dyrektor wspomnianej już Musik-College nazwiskiem Seymour Sullivan oczarował świat cały również egzotycznie — japońską operetką pt. „Mikado", muzycznie nieporównanie wartościowszą od „Gejszy". A jednak „Mikado" rzadko wyziera z lamusa (w Polsce od kilkudziesięciu lat nie wystawiany), podczas gdy „Gejsza" stanowi stałą, niezawodną kasowo pozycję repertuarową teatrów operetkowych. Więc — gdzież sprawdzian?

Poprostu Jonesowi przyszła w sukurs konjunktura, której on zkolei utorował przemyślnie drogę doprawdy hojnie szafowaną melodyjnością, niezbyt coprawda wyszukaną, ale za to łatwo wpadającą w ucho, „popularną". P. T. „szerszej" publiczności trudno było się oprzeć i nie rozmarzać zaokrąglonemi, przepojonemi ckliwym liryzmem arjami, czy wreszcie nie dać się porwać skocznym, wesołym, pełnym humoru melodyjkom, tembardziej, iż całość muzyczna „Gejszy" — formalnie rzecz biorąc — wyborowego była gatunku. Instrumentacja wzorowa o bogatej ornamentyce, koloryt jej czysty, polifonja ciepła, pełna, zmysłowa, niepozbawiona przytem gracji — więc czegoż chcieć więcej? Wprawdzie po premjerze wybuchł malutki skandalik, który koła artystyczne purytańskiej stolicy do głębi zemocjonował, bowiem wyszło na jaw, iż walną część melodyjnych „numerów" operetki autor jej, — jak to później czynił Lehar — odkupił od uzdolnionych, jednak nie mogących się wybić, zaczem przymierających głodem anonimowych „płodzicieli", lecz dziś ani to nas grzeje ani ziębi, a przedewszystkiem nie umniejsza wartości samej muzyki, która czyni znośnem anemiczne, błahe, wyjałowione z dowcipu libretto o ubożuchnej, ślimaczo pełzającej akcji.

Miło mi podkreślić, iż realizacja „Gejszy" na scenie bydgoskiej przeszła moje w tym kierunku oczekiwania. Tu i ówdzie zarysowywały się uchybienia, jednak gubiły się one w całości nader składnej i udatnej. Przedewszystkiem szczery, głęboki rewerans dla pracy, zdolności, kultury i wnikliwości kapelmistrza p. **Jerzego Sillicha,** który stronę muzyczną przysposobił nad podziw umiejętnie. Orkiestra brzmiała first class, chóry z małymi wyjątkami śpiewały pewnie i pełno. Soliści sprostali wymaganiom wokalnym operetki. Nowozaangażowana **p. Ludmiła Szretterówna** okazała się śpiewaczką poważną, obdarzoną ślicznym, ciepłym w barwie sopranem o dźwięcznym, soczystym, stężałym woluminie. Głos imponuje siłą i blaskiem w górnym rejestrze, natomiast średnica i dolny rejestr niewyrównany jeszcze i poniekąd kryty, co przypisują niezbyt prawidłowej impostacji (plasowanie głosu zanadto w masce). Wybitna muzykalność pozwala artystce tej cieniować frazę szeroko, inteligentnie i ze zrozumieniem. P. Szretterówna zarówno urodą oraz ujmującą aparycją (do roli gejszy wymarzona), jak i śpiewem zdobyła z miejsca publiczność. **P. Kazimierzowi Peteckiemu** dostała się nareszcie rola, w której mógł roztoczyć walory mięsistego swego i aksamitnego barytonu. Jest to śpiewak kulturalny, bardzo muzykalny, słowem — smaczny. Niemniej doskonałymi warunkami zewnętrznemi jak i męską urodą skaptował sobie bezapelacyjnie serca a bardziej jeszcze serduszka widzów. Molly znalazła w p. **Jadwidze Fontanównie** idealną interpretatorkę. Miła ta aktorka wyżywała się na scenie każdym fibrem swej czułej tętniącej dynamiką osobowości artystycznej. **P. Stanisław Winczewski** w roli właściciela chińskiej herbaciarni zdemaskował się jako pierwszorzędny komik groteskowy. Dał próbkę pysznego talentu. Urobił z roli chińczyka pocieszną, smacznie przerysowaną, podrygującą i koziołkującą kukłę, wnosząc w całość spektaklu wiele ruchu i życia. P. **Mieczysław Dowmunt** „wystrugał" uciesznego mandaryna, bawiąc widownię swą wrodzoną jowialnością. P. **Morozewiczowa** jak zwykle dosadna w grze charakterystycznej. Reszta zespołu z urodziwą i milusią **Gilewską, Kałczanką, Motyczyńską, Rychterem, Ziemskim i Leśniowskim** — na miejscu. Tańce w wykonaniu p. **Ireny Jedyńskiej** i **Jana Fabiana** zyskały sobie zasłużenie aplauz publiczności. Oprawę sceniczną dał p. **Hawryłkiewicz,** zadziwiając inwencją i poczuciem stylu.

(gr.)

Z całego kraju

ZAGADKOWY SZKIELET.

Dnia 17 bm. podczas zasypywania torfowiska, znaleziono na polu rolnika Emila Bottkie w Błotach w pow. chełmińskim szkielet ludzki, częściowo uszkodzony i spróchniały, wielkości 164 cm., płci niewiadomej. Dochodzenie w toku.

POŻAR.

Dnia 13 bm. o godz. 10-tej w zagrodzie Kamińskiego Władysława, a dzierżawionej przez pastora Metodystów — Gamblego w Wielkim Tarpnie pow. grudziądzki — powstał pożar, który zniszczył dach stajni, oraz 30 ctr. słomy — łącznej wart. 1.500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożności żony dzierżawcy.

LEKARZ ZASTRZELIŁ LEKARZA.

W aptece Trzcińskiego, na Rynku w Płocku, wynikło zajście między lekarzami: dr. Karpińskim i dr. Hugonem Schmidtem. Dr. Karpiński ubliżył słownie dr. Schmidtowi. W odpowiedzi na to, ostatni znieważył czynnie przeciwnika. Wówczas silnie zdenerwowany dr. Karpiński strzelił 3 razy do dr. Schmidta, trafiając go w kręgosłup, rękę i płuco, poczem sam udał się do policji, gdzie zameldował o swym czynie.

Rannego dr. Schmidta przewieziono karetką Ubezpieczalni Społecznej do szpitala Ewangelickiego w Warszawie, gdzie mimo dokonanej operacji wyjęcia kul, zmarł.

Śp. Schmidt był kawalerem. Dr. Karpiński ma żonę i dziecko. Zabójstwo ma podobno podłoże romantyczne.

ULGI KREDYTOWE NA ŚLĄSKU.

Pod przewodnictwem wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego odbyła się konferencja w sprawie projektu noweli do ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Projekt wprowadza rewizję opłat właścicieli domów na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego, zmniejszając ich wysokość oraz wprowadza ulgi dla osób, które budowały domy przy pomocy kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w okresie dobrej konjunktury gospodarczej, a w szczególności do dnia 1 lipca 1932 r. Ulgi wyniosą w przybliżeniu ok. 800.000 zł rocznie. Projekt noweli znajdzie się jeszcze w ciągu bież. miesiąca w Sejmie Śląskim.

O NOSZENIE ODZNAK.

Wyszło rozporządzenie, zakazujące nosić odznaki, nawet towarzystw zarejestrowanych, bez uprzedniego uzyskania zgody starostwa. Rozporządzenie to dotyczy w znacznej mierze sprawy noszenia klubowych odznak sportowych i w tej kwestji władze sportowe polskie zamierzają interwenjować u odpowiednich czynników.

Wśród sportowców rozpowszechniony jest zwyczaj noszenia również i klubowych odznak zagranicznych, a o rejestrowaniu ich w starostwie wogóle nie może być mowy. To jednak mniejszy kłopot, ale co zrobią np. kolarze, którzy przy okazji każdej uroczystości występują obwieszeni znaczkami i żetonami od szyi do pasa? Jeśliby byli obowiązani legitymować się odpowiedniemi zaświadczeniami, musieliby jeszcze dołączyć także i pakowne tornistry.

Władze sportowe muszą tę sprawę jakoś załatwić, bo inaczej będzie ona źródłem ciągłych konfliktów z władzami administracyjnemi.

POWRÓT ZYGMUNTA NOWAKOWSKIEGO NA SCENĘ.

Znany pisarz, publicysta i feljetonista, a zarazem aktor i reżyser wielu widowisk, że wspomnimy tylko słynnych „Krakowiaków i górali", mający za sobą jako dyrektor jeden z najpiękniejszych i najbujniejszych okresów krakowskiego teatru, trzymał się jak wiadomo zdala od sceny przez długi okres 7 lat. Jednak stare przysłowie francuskie okazało się mądre i nie zawiodło: on revient toujours... Zygmunt Nowakowski wraca na scenę, by uświetnić swym współudziałem sztukę Chiarelli'ego „Chimery", w której odegra jedną z ról głównych.

23 MILJONY DAŁY KOLEJE NADWYŻKI.

Ostateczne wyniki eksploatacyjne Polskich Kolei Państwowych za czas od 1 stycznia do 31 października 1935 r. zostały zamknięte nadwyżką eksploatacyjną brutto w wysokości 93,064,529 zł 40 gr.

Po pokryciu z tej nadwyżki wydatków na oprocentowanie i umorzenie zobowiązań Polskich Kolei Państwowych, rozchodów lotnictwa cywilnego i inwestycyjnych pozostała nadwyżka wpływów nad rozchodami w budżecie P. K. P. wynosi 22.580.150,19 zł.

KATASTROFA PRZY BUDOWIE KATEDRY PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczy się proces przeciwko kierownikom budowy katedry śląskiej Janowi Affa, oraz Janowi Campo Scipio. Katastrofa wydarzyła się w październiku 1934 r. i przybrała straszne rozmiary. Z rusztowania na wysokości 8 metrów runęło w dół 117 osób. Ciężko rannych było 18, lżej rannych 60, a potłuczonych 30.

Jednemu z robotników amputowano nogę wyżej kolana. Inni mają przetrącone kręgosłupy, że nigdy już nie będą mogli pracować fizycznie.

Winę za katastrofę ponosi kierownictwo budowy, oraz Kurja Biskupia, która nie powinna była używać do budowy monumentalnej sił niewykwalifikowanych, a kierownik budowy p. Affa nie jest wykwalifikowanym budowniczym, lecz tak zwanym podmajstrzym.

Do dziś nie wyjaśniono, kto ponosi koszta leczenia i kto będzie płacił renty tym, którzy do końca życia pozostaną inwalidami. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności za straszną katastrofę dopiero teraz.

POŻAR W TEATRZE.

W warszawskim teatrze rewjowym „Cyrulik Warszawski", mieszczącym się w domu Chrześc. Stow. Służby Domowej przy ul. Kredytowej 14 wybuchł pożar w garderobie artystów. Przyczyną ognia był rozpalony piecyk, z którego iskra padła na znajdujące się w garderobie kostjumy artystów.

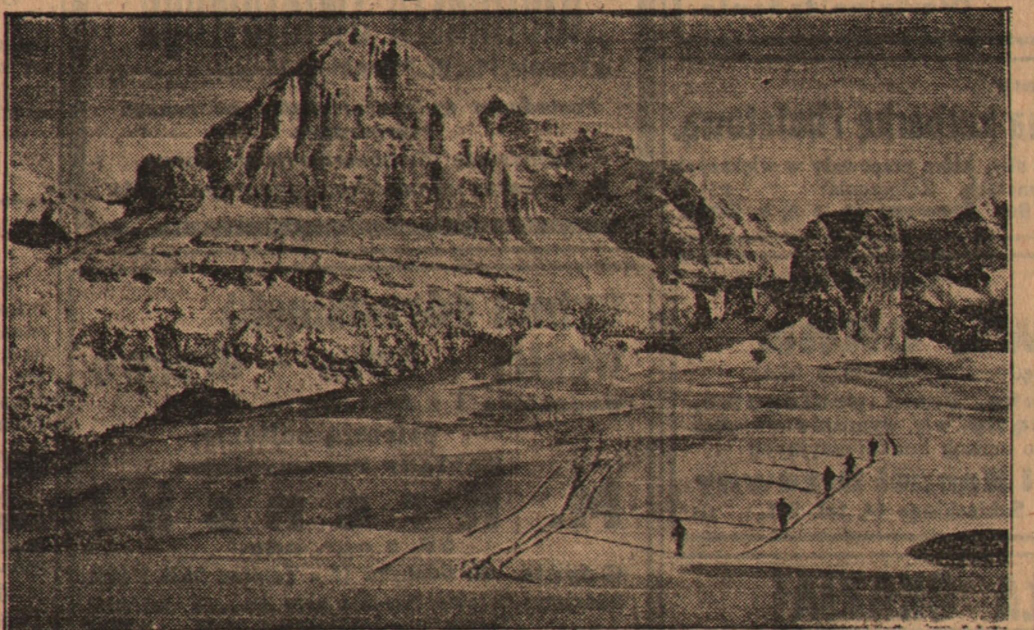
Na ratunek przybyły trzy oddziały straży ogniowej. Akcja prowadzona pod kierownictwem komendanta straży, po godzinie ogień stłumiła. Pastwą płomieni padły kostjumy artystów pp.: Zimińskiej, Górskiej, Grossówny, Gierasińskiego, Jarossy'ego i innych, przepierzenia drewniane, oraz podłogi. Straty wynoszą około 3.000 zł.

Pomimo pożaru przedstawienia nie zostały zawieszone.

PROSIĘTA O PSICH GŁOWACH.

U włościanina Andrzeja Mieleszki w miasteczku Jeziorach świnia wydała na świat 5 prosiąt z głowami podobnemi do psich i niezwykłej długości, wyrastającemi z połowy grzbietów. Za radą zabobonnych sąsiadów Mieleszko przerażony tem zjawiskiem zakopał potworki żywcem do ziemi.

Śnieg w Dolomitach



Nawet w górach — ku utrapieniu narciarzy — śniegu w tym roku mało. Korzystne warunki dla uprawiania sportów zimowych istnieją w Dolomitach, gdzie powłoka śnieżna ma grubość 40 cm.

Ze sportu

Nowa pływalnia w Warszawie

Odbyło się w Warszawie otwarcie pływalni krytej Ogniska Warszawskiego Polskiej YMCA. Obecni byli na otwarciu minister Op. Społ. Jaszczołt, podsekretarze stanu Min. Spraw. Wewn. Kawecki, Min. Opieki Społ. dr. Piestrzyński, gen. dr. Rouppert.

Uroczystość zagaił prezes budowy gmachu inż. Alfons Kühn, zaznaczając, że amerykański przyjaciel Polski śp. Sereno Fenn dał na budowę 2.670.356 zł. Koszt całego domu wynosi ok. 5 milj. zł. Gmach stanął dzięki poparciu finansowemu Min. Op. Społ., Funduszu Pracy, różnych osób i instytucyj. Do wykończenia brak jeszcze pół miljona zł. Następnie przemawiali prof. W. Paszkowski i dr. Stef. Hubicki.

Pływalnia ta jest największą w Warszawie, ma 30 m. długości i 12 szerokości. Największa głębokość wynosi 2,80 m. najpłytsza 120 cm.

Po przemówieniach min. Jaszczołt udekorował w imieniu P. Prezydenta R. P. naczelnego dyrektora YMCA p. Paula Supera krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Notatki sportowe

W niedzielę rozegrano w Zakopanem główny konkurs zimowych zawodów konnych o puhar wędrowny Pana Prezydenta R. P. Do konkursu stanęło 20 jeźdźców.

Warunki konkursu bardzo ciężkie: 15 przeszkód 1,50 mtr. wysokości, 4 m. szerokości, przy szybkości 440 m. na minutę.

Pierwszą nagrodę o puhar wędrowny zdobył rtm. Skupiński (8 p. Strzelców Konnych Chełmno) na „Promieniu" — 0 punktów karnych.

W zastępstwie Pana Prezydenta R. P. wręczył zwycięzcy puhar inspektor armji gen. dyw. Juljusz Rómmel, w towarzystwie szefa departamentu kawalerji płk. Karcza, gen. Knoll-Kownackiego i innych.

W gonitwie włókiem za jeźdźcem, na dystansie 2400 m. zwyciężył kpt. Rozwadowski na „Rozkoszy" z narciarzem Walczakiem. 2) por. Cuber na „Flagranti" z narciarzem Kusiem.

* * *

W bieżącym sezonie oczekiwany jest znaczny rozwój sportu narciarskiego na Pomorzu, szczególnie na Kaszubach, (o ile zima dopisze). Liczne wzgórza Szwajcarji Kaszubskiej stanowią idealny teren dla narciarstwa. Stoki wzgórz pod Borkowem Kartuskiem, pomimo niekorzystnych narazie warunków roją się od narciarzy, nietylko wybrzeża polskiego, lecz również Gdańska i Sopot. Szczególne ożywienie w ruchu narciarskim wykazują okolice Wejherowa i Kartuz.

Również tereny w pobliżu Jastrzębiej Góry zaroiły się od narciarzy, którzy przybywają na miejsce zjazdów wygodną autostradą nadmorską.

Śnieg jest suchy i bardzo obfity, tak, że grupa narciarzy gdyńskich zdołała na nartach dostać się aż do Helu.

W Kartuzach pod kierunkiem p. Henninga rozpoczął się kurs narciarski, który cieszy się dużą frekwencją.

* * *

W poniedziałek rozpoczęły się w Bremie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec w hali. Pierwszego dnia **Tłoczyński odniósł zwycięstwo** nad Niemcem Kulenkampfen w stosunku 6:3, 6:3.

* * *

W Krakowie odbył się w niedzielę wieczorem **mecz bokserski między „Wisłą" a mistrzem Lwowa „Lechją"**, zakończony wynikiem remisowym 7:7.

* * *

Międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski, które odbyć się miały w czasie od 21 do 25 b. m. w Zakopanem, **przełożone zostały na początek marca.**

* * *

Stan rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, przedstawia się następująco:

1) Warta 3 spotk. 5 pkt.
2) Skoda 3 spotk. 4 pkt.
3) I. K. P. 3 spotk. 2 pkt.
4) I. K. B. 3 spotk. 1 pkt.

* * *

W Lipinach odbył się w niedzielę ostatni mecz o jesienne mistrzostwo Śląska między Naprzodem i A. K. S. Zwyciężył Naprzód w stosunku 5:1 (0:0).

Wobec tego pierwsze miejsce w jesiennych rozgrywkach ligi śląskiej zajęła Koszarawa przed A. K. S.

* * *

Mistrz Polski „Ruch" bawił w niedzielę w Michałkowicach, gdzie pokonał kombinowany zespół miejscowych drużyn 8:0 (4:0).

* * *

Benjaminek ligi Dąb zremisował w Nowej Wsi z miejscowym Wawelem 2:2 (1:1).

* * *

Znany zapaśnik polski Zbyszko Cyganiewicz walczył w Londynie z olbrzymem włoskim Monteverdi'm, którego położył na łopatki, pomimo, że Włoch walczył niesłychanie brutalnie. Po zwycięstwie rozentuzjazmowana publiczność wyniosła Cyganiewicza na rękach z ringu.

* * *

Japońscy hokeiści walczyli w Budapeszcie z reprezentacją Węgier i mimo, że w pierwszej tercji prowadzili 2:0, przegrali w stosunku 2:5.

* * *

Piłkarska reprezentacja Austrji rozegrała w niedzielę w Madrycie międzypaństwowy mecz z Hiszpanją. W czasie zawodów padał deszcz. Po zaciętej grze zwyciężyli Austryjacy w stosunku 5:4.

* * *

Mistrzostwa Pomorza w ping-pongu odbędą się dnia 26 bm. w Grudziądzu w Domu Żołnierza, w konkurencji drużynowej i indywidualnej. W zawodach uczestniczyć mogą wszystkie drużyny zrzeszone w Pomorskim Związku, oraz finalistów mistrzostw indywidualnych poszczególnych miast. Organizatorem mistrzostw jest Komenda Grodzka Związku Strzeleckiego w Grudziądzu.

* * *

W dniu 24 bm. o godz. 18 w sali zebrań Domu Społecznego w Toruniu odbędzie się zebranie informacyjne Pom. Okr. Zw. Strzelectwa Sportowego.

* * *

W dalszych rozgrywkach remisowych w hali o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec, odbywających się w Bremie, Jędrzejowska spotkała się z Niemką Schinkel, którą pokonała bez trudu 6:1, 6:1. W grze podwójnej panów Tłoczyński grając z Duńczykiem Gloerupen odniósł zwycięstwo nad parą belgijską Moreau — Ewbank w stosunku 6:1, 6:8, 10:8.

Programy radjowe

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 24 stycznia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dz. południowy. 12.15—12.40 Audycja dla szkół — dla dzieci starszych: „Przeleciał ptosek bez ciemny lasek". (Wędrówka po ziemi kurpiowskiej). 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 „Z rynku pracy". 15.10—15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30—16.00 Mieczysław Fogg w swoim repertuarze. 16.00 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15—16.45 Koncert ork. pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45—17.00 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci starszych w oprac. Wacława Frenkla. 17.00—17.15 „W pracowni archiwalnej" — reportaż z Archiwum Akt Dawnych. Dyr. K. Konarski (odcz. teor.-hum.). 17.15—17.20 „Minuta poezji": wiersze niedrukowane Adolfa Sowińskiego. 17.20—17.50 Muzyka wokalna (płyty). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00—18.30 Koncert muzyki francuskiej (płyty). 19.40—19.45 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45—19.50 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 19.50—20.00 „Jak wypełnić ankietę radjową?" Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00—22.30 Koncert Symfoniczny w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Stefana Askenazego (fortep.). Słowo wstępne wygłosi Jan Adam Maklakiewicz. W przerwie koncertu ok. godz. 20.50 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30—22.45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 22.45—23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club". (Poznań nadaje audycję lokalną). W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteor. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 12.40—13.25 Orkiestry i soliści (płyty). 13.35—14.30 Różne instrumenty muzyczne (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy. 18.30 „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich" — recytacje prozy, fragment z pamiętników Natalina Sulerzyckiego. Wstęp: Zygmunt Mocarski. 18.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. Ed. Lorand (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20—19.35 Koncert reklamowy. 19.35—19.40 Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

17.00 Monachjum. Kompozytorzy współcześni. 17.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.15 Praga. Kwartet d-dur Beethovena. 17.30 Moskwa (RCZ). „La Traviata" — opera Verdiego — tr. z Teatru. 17.30 Wiedeń. Muzyka kameralna. 18.00 Koenigs. Muzyka norweska. 18.45 Moskwa (WCSPS). Utwory Beethovena. 19.10 Praga. Pieśni ludowe. 19.15 Wiedeń. „Niziny" — opera d'Alberta. Tr. z opery Wiedeńskiej. 19.30 Bruksela (franc.). Koncert chopinowski. 20.00 Leningrad. Koncert symfoniczny. 20.10 Królewiec. Septet Beethovena. 20.10 Berlin. „Aurora" — opera Hoffmana. 20.10 Monachjum. „Piękna Galatea" — operetka Suppego. 21.00 Koenigswust. Ulubione uwertury. 21.00 Medjolan. Koncert symfoniczny. 21.10 Monachjum. Sonata Waldsteinowska Beethovena. 21.30 Wieża Eiffla. Muzyka kameralna. 21.30 Berlin. Przemówienie min. Goeringa. 22.00 Rzym. Koncert chóru. 22.05 Luksemburg. Koncert galowy z udziałem pian. Róży Etkin. W II części progr. Muzyka polska. 22.30 Kolonja. Muzyka współczesna. 22.35 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 23.00 Hamburg. Z operetek i filmów dźwiękowych. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.10 Bruksela (flam.). Muzyka kameralna. 23.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Radio-Paris. Koncert nocny. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

ZNAKOMITY ODCZYT.

Trudno było oprzeć się wzruszeniu i nie współczuć gorąco z narodem angielskim, gdy słyszało się wczoraj wspomnienie pośmiertne poświęcone pamięci Króla Jerzego V, wygłoszone przez prof. Romana Dyboskiego z Krakowa.

Dawno już nie słyszeliśmy tak podniosłego odczytu — znakomity anglista, jakim jest prof. Dyboski, dał obraz panowania ostatniego króla angielskiego, podkreślając te zasadnicze przemiany, jakim uległa Wielka Brytanja pod jego rządami; a więc przedewszystkiem przekształcenie się Wielkiej Brytanji z państwa kolonjalnego na państwo dominjów.

Nie był król Jerzy błyskotliwym politykiem jak jego ojciec Edward VII, ale był droższy sercom swych poddanych przez swe anglo-saskie cechy charakteru, pełną męskości wytrwałość w dążeniu do celów, głębokie poczucie odpowiedzialności i głębokie przeżywanie ze swym narodem jego trosk i radości.

Znaliśmy zalety króla Jerzego wszyscy, ale nie pozostałby w naszej pamięci obraz tak żywy tej pięknej postaci, gdyby nie niezwykły wprost dar słowa prof. Dyboskiego i jego zrozumienie ducha narodu angielskiego. Wszyscy łączyliśmy się wraz z przedmówcą w wyrazach współczucia dla narodu angielskiego, któremi zakończył odczyt, i w życzeniach pomyślności dla nowego władcy Edwarda VIII. (m. t. m.)

Humor

BEZ GŁOWY.

Kiedy wybitny chirurg węgierski, profesor Lenhossek otrzymał wysokie odznaczenie austrjackie, zjawił się osobiście u cesarza Franciszka Józefa. Na audjencję musiał nieco czekać w przedpokoju, a że był zaziębiony, poprosił adjutanta służbowego, aby mu pozwolił zatrzymać kapelusz na głowie. Kiedy go nagle wezwano przed oblicze cesarza, zapomniał, że ma kapelusz na głowie i wziął do ręki inny, który leżał obok na krześle. Tak zjawił się przed cesarzem.

Franciszek Józef zwrócił mu ze śmiechem uwagę na dziwne przybranie, lecz Lenhossek, nie zbity z tropu, odpowiedział:

— J. C. Wysokość ma rację, — dwa kapelusze to istotnie za wiele dla człowieka, który stracił głowę.

PROFESOR ZOOLOGJI ZAWSZE SOBĄ...

W domu profesora. Akuszerka puka do gabinetu:

— Panie profesorze, winszuję, bocian przyleciał z dobrą nowiną!

Profesor: — No, niech go pani wypędzi do ogrodu i da mu parę żabek.

(Le Rire)

Do akt Nr. IV. Km. 1884/35, 1663/35. 634

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1936 o godz. 11 w Gdyni Kamienna Góra, przed willą „Skarbek" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 kanapa z nadbud. z lustrem, 1 szafa mahoniowa, 1 patefon z 15 płytami, 1 bufet dębowy, 1 kredens dęb., 2 kanapy, 1 lustro szlif. i 1 obraz w złoc. ramie, ogólnej wartości 500 zł.

Dnia 27 stycznia 1936 r. o godz. 15-tej w Małym Kacku przy ul. Leśnej 3 u Budkiewicza: 1 wóz roboczy i 1 koń roboczy, oszacowane na łączną sumę 250 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 22 stycznia 1936 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

6. N. 3/30. 619

UCHWAŁA.

Postępowanie upadłościowe nad majątkiem dłużnika firmy Karol Maeser, skład rowerów i przyborów elektrycznych w Kartuzach po odbytym terminie końcowym uchyla się.

Kartuzy, dnia 30 grudnia 1935 r.

Sąd Grodzki.



SZKOT U DENTYSTY.

— Sztuczna szczęka będzie pana kosztowała 10 funtów szterlingów.

— A czy nie mógłby mi pan jej wypożyczać na czas obiadu i kolacji?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez g[illegible]	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.